Nr. 180 (6663) WARSZAWA, SRODA 3 CZERWCA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASĄ czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-89
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Zadania i przeszkody

„Gazeta Polska" wystąpiła znowu w roli „półurzędowego" komentatora poglądów ludzi, którzy Państwem kierują; tym razem chodzi o mowę gen. Edwarda Rydza - Śmigłego na zjeździe Związku Legjonistów. „Gazeta Polska" deklaruje, że gen. Rydz-Śmigły mówił „nie w charakterze Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, lecz w charakterze **uznanego autorytetu moralnego**" (podkreślenie „Gazety Polskiej"); i właśnie, jako **uznany autorytet moralny**, gen. Rydz-Śmigły miał zapoczątkować swojem przemówieniem tworzenie nie „partji", tylko „otwartej dla wszystkich organizacji", mającej na celu przedewszystkiem zagadnienia **obronności Rzeczypospolitej.**

Istotnie, **zagadnienie obronności** staje się dzisiaj sprawą o znaczeniu pierwszorzędnem. Jakiekolwiek mamy zapatrywania **na stopień** niebezpieczeństw i trudności, grożących Polsce skądkolwiekbądź, — zdajemy sobie wszyscy sprawę, że obronność **właśnie** jest jedyną **istotną gwarancją** Niepodległości. Tu niema ani sporu, ani nawet dyskusji. Spór powstaje w zgoła odmiennej płaszczyźnie.

***

Im szczerzej i otwarciej się **mówi**, tem jest zawsze lepiej. Tak samo zrobię i teraz. Bo sama kwestja należy w gruncie rzeczy do kwestyj bardzo prostych. Zacznę od paru faktów:

1) zaraz po śmierci marsz. Piłsudskiego wprowadzono w życie t. zw. nowy ustrój polityczny Państwa według koncepcji p.p. Sławka, Cara i Podoskiego; **„eksperyment" zawiódł na całej linji;**

2) **gospodarczo i kulturalnie** dostaliśmy, mówiąc zwięźle, w skórę razem z „deflacją", z kombinacjami ubezpieczeniowemi w stylu p.p. Prystora i Jastrzębskiego i t. d., i t. p.

3) obóz **dawny** „sanacyjny" jest ponad wszelką wątpliwość w stanie rozkładu; polemiki wzajemne różnych członów zmarłego bez chwały B.B.W.R. doszły już do tego, że p. Rzymowski, **gość** zjazdu pracowników kultury we Lwowie, został okrzyczany, jako... „komunizujący"... Współredaktor „Kurjera Porannego"!...

Jeżeli tedy „Gazeta Polska" pragnie ulokować **problem obrony Państwa** w ramach i w granicach **dotychczasowego systemu rządzenia,** jego gospodarki i jego obyczajowości, jego tradycyj i jego zasięgu, — w takim razie... **będziemy brnęli dalej** po szlaku beznadziejnym, albo, jeżeli ktoś woli, po ślepym torze.

Chciałbym być dobrze i **uczciwie** zrozumianym.

Wcale nie stawiamy kwestji tak:

przedtem zmieńcie system, a **dopiero później** pogadamy o państwowej obronności.

Takie podejście do rzeczy jest nam zupełnie obce. Mówimy **odwrotnie:**

trzeba zmienić system i gospodarczo, i kulturalnie, i politycznie, i moralnie, bo **tylko w ten sposób można zapewnić Państwu obronność.** Trzeba usunąć **przeszkody.** To nie jest **warunek;** to jest zwykły **rozsądek.**

***

Nie wiem, czy „Gazeta Polska" ma jakikolwiek tytuł interpretowania słów generalnego inspektora sił zbrojnych Rzeczypospolitej. Wiem jedno: nie wolno **nikomu** robić z kierownika armji polskiej wodza **żadnego** obozu politycznego. Ta zasada — to jeden z kamieni węgielnych obronności Państwa. W Polsce zachodzą kolosalne przemiany wewnętrzne. Nowe **wielkie siły społeczne** wkraczają na widownię. I są karty zgrane doszczętnie. Do takich kart należy wszystko to, co określamy mianem B.B.W.R., jako sumy pewnych idej, pojęć, haseł i metod postępowania.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Ruch ludowy
Obchody Swięta Ludowego

Sekretarjat Str. Ludowego nadsyła nam następujące pierwsze dane o przebiegu Święta Ludowego w Polsce w dniach 31 maja i 1 czerwca.

Obchody wszędzie wypadły imponująco. Przeszło miljon chłopów wzięło udział w manifestacjach chłopskich. Tysiące sztandarów zielonych powiewało nad głowami zgromadzonych. Tysiące konnych banderyj chłopskich, oraz rowerzystów jechało na czele pochodów.

Nastrój był nadzwyczaj mocny i podniosły.

Otrzymaliśmy dane nadesłane z kilku powiatów, a mianowicie:

POWIAT WIELUŃ, POWIAT OPATÓW, POWIAT ŁASK, ŁAŃCUT, OPOCZNO, LUBLIN, ŁUKÓW, WŁOCŁAWEK, POWIAT WARSZAWSKI, POW. NIESZAWSKI, POW. SOCHACZEWSKI.

***

W powiecie **RZESZOWSKIM** Obchód w samym mieście **RZESZOWIE** — spowodu niemożności pomieszczenia się na placach w mieście — przenieść musiano na błonia pod miasto. **Obecne były niezliczone tłumy.** Przemówienia wygłaszać musiano po przez głośniki.

Ponadto wymieniamy miejscowości, z których już są sprawozdania dokładne:

POWIAT NOWY SĄCZ: obchód na rynku — **obecnych dziesiątki tysięcy.**

POWIAT TARNÓW — uroczystość w **Tarnowie** zgromadziła przeszło **30 tysięcy chłopów.** Pochód ciągnął się na przestrzeni 5 klm. i trwał półtorej godziny; niesiono 56 sztandarów, jechało 800 jeźdźców z banderji i 600 rowerzystów.

POWIAT BOCHNIA — na uroczystości na rynku w **Bochni** — uczestniczyły **dziesiątki tysięcy chłopów!**

POWIAT LIMANOWA: Obchód na rynku w **Limanowej** zgromadził **dziesiątki tysięcy chłopów.**

POWIAT BRZESKO: Obchód za miastem na błoniach.

POWIAT KRAKÓW, POWIAT RADOM, POWIAT ŁOWICZ, PRZEWORSK.

Bardzo duży zasięg miały obchody i w **WIELKOPOLSCE.** Nadeszły, jak dotąd, sprawozdania z Ostrowia Wielkopolskiego, Kazimierza, Gniezna, Janowa.

Z JAROSŁAWIA otrzymaliśmy korespondencję własną:

W ramach dorocznego święta ludowego odbyło Stronnictwo Ludowe w Jarosławiu dnia 1 czerwca poświęcenie 37 sztandarów poszczególnych kół miejscowych Str. Ludowego w powiecie jarosławskiem. Uroczystość zgromadziła 25.000 uczestników z powiatu jarosławskiego, w tem około 2.000 konnej banderji, odbyła się we wzorowym porządku i wywarła imponujące wrażenie. W uroczystości uczestniczył witany owacyjnie prezes Str. Lud. b. marsz. Rataj. W pochodzie niesiono portret Witosa i transparent żądający powrotu więźniów brzeskich.. Po poświęceniu sztandarów odbył się olbrzymi wiec, na którym przemawiali b. marsz. Rataj, b. pos. Gruszka, ob. Tepperi, dr. Jedliński oraz serdecznie witany przedstawiciel OKR. PPS. tow. Beluch z Przemyśla. Przewodniczący zebrania ob. Gruszka uczcił pamięć poległych w Krakowie i Lwowie robotników.

***

Obchody zgromadziły wszędzie olbrzymie masy chłopskie, zwłaszcza w powiatach Małopolski Zachodniej. O JAROSŁAWIU napisaliśmy powyżej osobno. Imponująco przedstawiała się ponadto sytuacja w RZESZOWIE.

Zgromadzenia pobierały rezolucje, które po charakterystyce sytuacji obecnej i po słowach czci dla emigrantów brzeskich zawierają następujące postulaty:

„Wyprowadzić Polskę z obecnego groźnego położenia, i z obecnej katastrofy gospodarczej oraz zapewnić jej możliwość koniecznej przebudowy społeczno - gospodarczej może tylko całkowita zmiana stosunków politycznych. To też chłopi żądają:

a) konstytucji, opartej na podstawach demokratycznych;

b) zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu;

d) rozwiązania obecnych izb ustawodawczych i ciał samorządowych, które nie reprezentują woli narodu i przeprowadzenia nowych uczciwych bezstronnych wyborów na zasadach demokratycznych.

Zebrani ślubują wytrwać wiernie przy sztandarze ludowym i walczyć o powyższe postulaty aż do zwycięstwa, zachowując gotowość do odparcia wszelkich zakusów zmierzających do osłabienia lub rozbicia jedności ruchu ludowego".

W szeregu miejscowości zabierali głos przedstawiciele delegacyj ruchu robotniczego; delegacje te były witane z entuzjazmem i z prawdziwą serdecznością.

***

„Sensacyjne" wiadomości „I. K. C." i — wślad za nim — „Gońca Warszawskiego" o jakichś zajściach pomiędzy ludowcami a P. P. S. są, jak byliśmy tego pewni, wyssane z palca.

Dwa fakty
Rzeczy, których kraj nie wytrzyma

We LWOWIE został zakończony strajk robotników budowlanych. Około 10.000 ludzi powróciło do pracy. Zawarto umowy dla poszczególnych działów, umowy, oparte przeważnie na orzeczeniu arbitrażowem. Po uchwale o powrocie do pracy robotnicy uformowali pochód, który ruszył ulicami miasta. Żadnych t. zw. ekscesów nie było. Raptem „wkroczyła" policja. Rozpędzono uczestników pochodu pałkami gumowemi i kolbami karabinów; broni palnej nie użyto; ale kilka osób odniosło ciężkie obrażenia. O co chodziło? Dla czego to zrobiono? Nikt nie jest w stanie tych „obyczajów" ani zrozumieć, ani nawet sobie w jakikolwiek sposób wytłumaczyć. Chybą chciano spowodować ponowny wybuch strajku?

***

W PIOTRKOWIE dwunastu naszych towarzyszy pozostaje nadal w więzieniu spowodu uczestniczenia w znanej manifestacji robotników piotrkowskich przeciwko pochodowi obozu „narodowego", manifestacji spowodowanej PROWOKACYJNEMI ulotkami tego obozu. Władze śledcze odmawiają zgody na zmianę środka zapobiegawczego.

***

Te DWA FAKTY nie wymagają komentarzy.

Zgierz

Towarzyszom ze ZGIERZA,
którzy zdobyli 6 nowych mandatów do Rady Miejskiej w wyborach niedzielnych, kładąc w ten sposób kres legendzie, jakoby fabryczny okręg łódzki stanowił domenę wpływów obozu t. zw. narodowego przesyłamy tą drogą pozdrowienia i słowa wdzięczności za wierną służbę dla Sprawy.

***

Cyfry, podane przez nas już wczoraj, mówią same za siebie:
PPS. i Klasowe Związki Zawodowe 11 mandatów (poprzednio 5);
Str. Narodowe — 10 mandatów (poprzednio 16);
„Sanacja" — 5 mandatów (poprzednio 8).

***

Znaczenie ogólne wyborów w Zgierzu omówimy osobno.

We Francji
Rząd „Frontu Ludowego"

Sprawa składu przyszłego Rządu we Francji jest przedmiotem ożywionych rozmów i przewidywań w kuluarach Izby Deputowanych.

Gabinet Sarraut poda się do dymisji w dniu wyborów przewodniczącego Izby Deputowanych. W kilka godzin po desygnowaniu na premjera Blum prawdopodobnie przedstawi prez. Lebrunowi pełną listę członków Rządu.

Sam Blum nie zamierza objąć żadnej teki ministerjalnej by móc całkowicie poświęcić się osobistemu kierowaniu akcją rządową.

Nowy Rząd pod względem organizacji wewnętrznej będzie się różnił od Rządów poprzednich przedewszystkiem skoncentrowaniem w jednych rękach wszystkich spraw, dotyczących obrony narodowej. Ministrem tego resortu ma zostać Daladier. Pomagać mu będą podsekretarze stanu wojny, marynarki i lotnictwa. Stanowiska te obejmą prawdopodobnie Marek Rucart, Campinchi i Pierre Cot.

Podobna centralizacja będzie również wprowadzona w min. spr. zagranicznych i w min. kolonji. Yvon Delbos będzie miał dwóch współpracowników na stanowiskach podsekretarzy stanu: Vienot do spraw Afryki Północnej i Franciszka Detessant lub Mocha do spraw kolonij.

Ministerjum finansów prawdopodobnie obejmie Vincent Auriol, sprawy wewnętrzne Salengro, min. pracy Lebas, roboty publiczne senator departamentu Sekwany Morizet, oświatę Charles Spinasse, pocztę i telegraf Henri Sellier, emerytury Albert Riviere, rolnictwo George Monnet.

Na stanowisko min. sprawiedliwości ma być desygnowany M. Violette, albo Maulion, senator z Morbihanu. Handel objął Hymans. Jean Zay ma zostać podsekretarzem stanu w min. spraw wewn., Henri Tasso objąłby podsekretarjat marynarki handlowej, dr. Fie zdrowie publiczne, pani Suzanne Lecorre zostałaby podsekretarzem stanu w min. rolnictwa.

W skład Rządu weszliby również ministrowie bez teki: b. dep. Paul Faure, sekretarz generalny partji socjalistycznej i b. premjer Chautemps, który zresztą dotychczas nie udzielił ostatecznej odpowiedzi.

Paul - Boncour pozostałby delegatem Francji w Lidze Narodów. Jules Moch zostałby sekretarzem generalnym w prezydjum rady ministrów, chociaż przewidywany jest również na stanowisko podsekretarza stanu do spraw kolonji.

Wszystkie te informacje oparte na pogłoskach, krążących w kuluarach Izby Deputowanych, nie posiadają oczywiście charakteru ostatecznego.

Kongres socjalistyczny

Obrady kongresu zakończyły się o godz. 2-ej w nocy.

Jedna z rezolucyj przyjęta przez kongres wyraża zupełne zaufanie Blumowi w sprawie tworzenia Rządu. Partja socjalistyczna, podkreśla jedna z uchwał, nie oczekuje obecnie realizacji swej doktryny i swego programu. Nowa sytuacja nie może jednak wpłynąć na zmianę ogólnych koncepcyj lub skłonić do porzucenia jakiejkolwiek z zasad na których oparty jest program partji. (PAT.)

Pierwsze posiedzenie Izby

Prasa paryska omawiając pierwsze posiedzenie nowej Izby Deputowanych, zwraca przedewszystkiem uwagę na zupełny spokój jaki mu towarzyszył. Nawet rojalistyczna „Action Francaise" pisze: ani jednego okrzyku nie było, najmniejszej manifestacji.

Pierwsze posiedzenie Izby — podkreśla „Petit Journal" — odbyło się w godności i spokoju co dowodzi, iż wśród stronnictw lewicowych panuje dyscyplina. Wszystkich, którzy oczekiwali śpiewów rewolucyjnych i hałasów spotkał zawód.

Słuszny okólnik

Ministerjum Spr. Wewnętrznych wydało okólnik, dotyczący wymiaru grzywien i kar administracyjnych.

Przypominając dotychczas wydane zarządzenia w tej sprawie, okólnik z naciskiem podkreśla, że wymiar kar powinien być dostosowany do obecnego ogólnego położenia gospodarczego i indywidualnych warunków materjalnych ukaranego. Z reguły zatem, gdzie nie zachodzi zła wola należy stosować najniższy wymiar kary. W związku z tem okólnik zaleca pp. wojewodom, komisarzowi Rządu na m. stoł. Warszawę i starostom obniżyć dotychczas przyjęte wymiary kar. (PAT.).

Dziesięciolecie urzędowania
Prezydenta R. P. prof. Mościckiego

Dziś odbędzie się obchód dziesięciolecia urzędowania p. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ign. Mościckiego. Program obchodu, jak już pisaliśmy, przewiduje szereg uroczystości, a m. in. wielką rewję i defiladę na Polu Mokotowskiem, oraz specjalną rewję sportowców na Stadjonie Wojska Polskiego.

Wieczorem na Zamku p. Prezydent R. P. przyjmie życzenia od członków Rządu, dyplomacji, wojska i t. d.

W „Tygodniu Kobiet“ od 13 do 21 czerwca

podwoimy szeregi zorganizowanych kobiet pracujących

Sytuacja w Palestynie

Z Palestyny donoszą, że wczoraj wieczorem w ogrodzie pałacu Wysokiego Komisarza angielskiego Wauchope eksplodowało kilka petard, które jednak nie wyrządziły szkody. W pobliżu Jerozolimy ostrzeliwano autobusy żydowskie, jadące do Jaffy, przyczem jeden ze studentów Żydów został zabity, a kilku rannych. Ze wszystkich stron kraju donoszą o zamachach bombowych, napadach i aktach sabotażu. W 8 miastach arabscy urzędnicy administracji miejskiej i członkowie magistratu przyłączyli się do strajku. W miastach tych zaniechano wszelkich czynności administracyjnych. — Strajk rozszerzył się również na robotników miejskich. Dostawa wody i prądu jest jednak zapewniona. Szereg arabskich burmistrzów miast palestyńskich złożyło swe urzędy na znak solidarności z żądaniami ludności arabskiej. Burmistrz Jerozolimy zamierza również ustąpić. W tym wypadku funkcje jego objąłby wyznaczony już przez władze wiceburmistrz, przedstawiciel ludności żydowskiej. Władze mandatowe pragną za wszelką cenę doprowadzić do jaknajszybszego zlikwidowania rewolty arabskiej jeszcze przed zakończeniem zbiorów, to znaczy w ciągu najbliższych tygodni, istnieje bowiem obawa, że po zbiorach rzesze bezrobotnych Arabów przyłączą się do ogólnego ruchu arabskiego. Dla wzmocnienia sił wojskowych, które mają być użyte w stłumieniu rewolty arabskiej, władze mandatowe zażądały dalszych posiłków wojskowych. Z Egiptu wyruszyły dwa bataljony piechoty zaopatrzone w broń pancerną. Siły, któremi rozporządzają władze mandatowe — wynoszą obecnie 5 bataljonów piechoty, kilka eskadr samolotów oraz oddziałów czołgów i samochodów pancernych i pułk wojsk technicznych.

De Man obejmie ster w Belgji?

Sytuację ogólną w Belgji po wyborach omawia tow. K. Czapiński na str. 3. Na tem miejscu dajemy depesze.

Van Zeeland, dotychczasowy premjer, nie przyjął misji tworzenia nowego Rządu.

Tow. Vandervelde został wezwany do pałacu królewskiego na godz. 11-tą.

Wychodząc od króla, Vandervelde oświadczył, że poinformował króla na jakiej podstawie można by utworzyć Rząd koncentracji narodowej. Przypuszczalnie król zechce utworzyć gabinet z osobistością, należącą do największej grupy parlamentarnej na czele, przypuszczalnie będzie to socjalista. Vandervelde oświadczył, że misja tworzenia gabinetu nie została mu powierzona i że desygnowanym premjerem ma zostać inny socjalista, przypuszczalnie b. minister robót publicznych, De Man. (PAT.).

Rewolucja w Nicaragua

Według wiadomości nadchodzących z Nicaragui, ruch rewolucyjny przybrał bardzo poważne rozmiary. Powstańcy poczynili znaczne postępy. Gwardja narodowa gen. Somozy, która się do nich przyłączyła, opanowała podobno Managuę z wyjątkiem pałacu prezydenta bronionego przez 300-tu żołnierzy. B. prezydent Moncada kieruje oddziałami, które ostrzeliwują pałac prezydenta Sacaza. (PAT.).

Ameryka wobec rewolucji

w Nicaragua

Wyżsi funkcjonarjusze departamentu stanu w Waszyngtonie oświadczyli przedstawicielowi Havasa, że Rząd Stanów Zjednoczonych zachowa stanowisko pełne rezerwy w stosunku do ruchu rewolucyjnego w Nicaragua. W Waszyngtonie uważają, iż Nicaragua jest w stanie sama rozwiązać swe własne zagadnienia. Rząd amerykański nie zamierza interwenjować.

Poseł St. Zjedn. w Managua wezwał obywateli amerykańskich do opuszczenia obszarów, zagrożonych krokami wojennemi. (PAT).

Do Źródeł Duszy Polskiej - T. Micińskiego

Bibljoteka Klejnotów Literatury Polskiej w 9-tym tomie wydała pracę znakomitego poety Tadeusza Micińskiego p. t. „Do Źródeł Duszy Polskiej“. Jest to książka, wedle słów samego poety, spełniająca rolę taranu, który wszystko burzy i wszystko buduje, a obecnie jest odzwierciadleniem budzących się haseł „Młodej Polski“ w okresie jej powstania. Autor porusza w niej najżywotniejsze problematy przeznaczenia i posłannictwa narodu w dziejach ludzkości i opierając się na tradycji zapoczątkowanej przez Mickiewicza, Słowackiego i innych, t. j. dźwignięcia narodu mocą i prawem ducha, rozwija ideę wyzwolenia człowieka - słowianina, wraz z wyzwoleniem narodu. W formie skrzącej się najwspanialszemi barwami poetyckich metafor, zawiera się treść pełna najgłębszego obywatlskiego przeświadczenia poety, że Polska skruszy kajdany niewoli i iść będzie na czele wszechludzkich myśli ku słońcu „życia nowego“. Wydawnictwo „Bibljoteki Klejnotów Literatury“, wznawia te nieznane niemal zupełnie utwory Tadeusza Micińskiego, pisane w zaraniu jego twórczości, chcąc je udostępnić tym wszystkim, którym drogie jest umiłowanie wielkiej poezji i sztuki, jako podłoża miłości ducha narodu. (x)

Proces O. U. N.

we Lwowie

Po 2-dniowej przerwie świątecznej został wczoraj rano wznowiony proces Bandery i tow.

Zaczął składać zeznania Myhal, który zaraz na wstępie oświadczył, że odwołuje zeznania, które złożył w procesie warszawskim. Myhal opowiada, jak trzykrotnie zwabił na miejsce zamachu Baczyńskiego, aż wreszcie własnoręcznie go zabił. Oskarżony opisuje ze szczegółami swój stan duchowy, oświadczając wbrew temu, co mówił w Warszawie, że według jego przekonania Baczyński był rzeczywiście konfidentem. Rola Myhala w organizacji polegała na kierowaniu wywiadem referatu bojowego. Myhal wyjawia, że „prowidnykiem“ był Bandera. Otrzymywał on też rozkazy od Pidhajnego jako referenta bojowego. Myhal w swym wywiadzie bojowym posługiwał się studentkami a w wypadku Baczyńskiego polecił przeprowadzenie go na miejsce drugiego niedoszłego zamachu osk. Zaryckiej i Semkowowi. (PAT.).

SUKNIE
KOMPLETY I BLUZKI
OSTATNIE NOWOŚCI LETNIE W WIELKIM WYBORZE
FUKS i OKNOWSKI
WARSZAWA NALEWKI 12 Tel. 12-10-50

Krwawy strajk

Wczoraj odbył się w Białogrodzie pogrzeb ofiar wypadków, — które wydarzyły się w związku z ogólnym strajkiem robotników budowlanych. Ogółem utraciło życie 6 osób: trzech robotników, dwóch żandarmów i jedna osoba postronna. W czasie pogrzebu zajść żadnych nie było. (PAT.).

Przegląd Prasy

Wybory w Zgierzu

Do wyniku wyborów w Zgierzu przywiązywano powszechnie dużą wagę traktując je jako próbkę nastrojów społeczeństwa. Stwierdza to „Goniec Warszawski“.

Duże zainteresowanie w kołach politycznych wywołały niedzielne wybory do rady miejskiej w Zgierzu, mieście robotniczem, położonem tuż obok Łodzi. Na to zainteresowanie złożyło się kilka przyczyn Przedewszystkiem doszło do wiadomości kół politycznych, że władze centralne i miejscowe traktują zgierskie wybory jako próbną lekcję wyborczą, która ma pokazać, jaki jest faktyczny nastrój mas w kraju.

Jak ta próba wypadła? Ocenę jej daje wspomniany „Goniec“:

Niedzielne wybory do rady miejskiej w Zgierzu dały duży sukces P. P. S., natomiast zaznaczyły się odpływem wpływów Str. Narodowego i sanacji. Str. Narodowe na 16 mandatów straciło 6, sanacja na 8 mandatów 3. Socjaliści zyskali 6 mandatów, niemcy 2, żydzi 1 mandat.

Skolei „Goniec“ usiłuje wytłumaczyć klęskę Stronnictwa Narodowego:

Odpływ głosów ze Str. Narodowego i B. B. W. R. oznacza osłabienie wpływów umiarkowanych w Zgierzu. Wzrost głosów socjalistycznych świadczy o radykalizacji mas robotniczych w tym środowisku. Bezrobocie zrobiło swoje. Zmęczony walką o chleb robotnik okazał się podatniejszy na hasła walki klasowej, jak na hasła nacjonalistyczne. Natomiast obóz sanacyjny nie okzał się żadną atrakcją dla mas robotniczych.

Oficjalny organ Stronnictwa Narodowego natomiast usiłuje umotywować swą klęskę w sposób mu zwykły i niewyszukany: komuniści i Żydzi rzekomo mieli przyczynić się do sukcesu PPS.

Wymienione pismo wbrew rzeczywistości pisze o „terorze bojówek socjalistycznych“. Kto i jak uprawiał teror stwierdza to „Kurjer Poranny“:

Na kilkanaście dni przed wyborami „Stronnictwo Narodowe“ uprawiało w Zgierzu bardzo kosztowną i energiczną agitację. Chodziło o utrzymanie za wszelką cenę dotychczasowego stanu posiadania. W dniu wyborów sprowadzono z Bałut i Radogoszczy (przedmieścia Łodzi) bojówki najlepszych swych agitatorów, rozdawano wśród mieszkańców w Zgierzu bezpłatne partyjne pismo. Napór „narodowych“ agitatorów i bojówek na wyborców był tak wielki, że już od rana tu i ówdzie doszło do bójek. Używano kastetów, kamieni wyrywanych z jezdni lub chodników. W pierwszej większej bójce było lżej rannych kilkanaście osób. Policja przywróciła porządek. Do poważnego i tragicznego zajścia natomiast doszło popołudniu na ul. Sienkiewicza. Ofiarą tej awantury, już krwawej, był ciężko ranny Roman Lorenc i St. Lauter, członek Polskiego Komitetu Wyborczego. Stan. Lauter dostał uderzenie nożem w plecy; odwieziony do szpitala wkrótce zmarł.

Tak w świetle prawdy wyglądają żale endeków.

Zwycięstwo PPS. ma swoją wymowę. S-EK.

Samowystarczalność polskiej produkcji samochodowej

Jednym z naczelnych postulatów naszej polityki motoryzacyjnej była samowystarczalność naszej produkcji, to znaczy stworzenie warunków, w których wszystkie części samochodu mogłyby być wyrabiane w kraju.

Postulat ten stał się już realny. Polski samochód, produkowany wreszcie całkowicie w Polsce, stał się rzeczywistością. Świadczy o tem statystyka importu podwozi samochodowych. Podczas gdy w I-szym kwartale 1935 r. wartość importu podwozi z zagranicy wynosiła zł. 947.00, w I-ym kwartale 1936 r. cyfra importu podwozi spadła do sumy zł. 419.000. Przyczyna tego tkwi w zupełnym braku w roku 1936 pozycji importu z Włoch, która w 1935 r. stanowiła przeszło 80 proc. ogółu importowanych w I-szym kwartale podwozi. Miejsce importowanych podwozi zajęły podwozia ciężarowe i autobusowe całkowicie krajowej produkcji, wykonane z materjałów krajowych.

Warto zaznaczyć, że w zakresie samochodów osobowych cyfra importu wykazuje w stosunku do roku zeszłego, olbrzymią zwyżkę, gdyż w I-ym kwartale 1935 r. importowano samochodów osobowych za zł. 92.000, w tym samym zaś okresie czasu w 1936 r. za zł. 1.494.000. Pozatem ilość samochodów osobowych wykonanych w kraju potroiła się w stosunku do tego samego okresu w roku zeszłym.

Cyfry powyższe świadczą o rozpoczęciu rozwoju motoryzacji u nas, jak również o rozwoju produkcji krajowej, która zarówno pod względem jakościowym, jak i ilościowym, czyni znaczne postępy. (x)

Jak to było?

Zajścia w Przytyku

według aktu oskarżenia

Na str. 5 dajemy krótką wiadomość o rozpoczęciu się procesu sądowego o znane zajścia w Przytyku (ziemia Radomska). Przebieg wypadków akt oskarżenia streszcza następująco:

Miasteczko Przytyk położone w pow. radomskim, a liczące 3,000 ludności, w czem prawie 90% Żydów, od dłuższego czasu było terenem wystąpień antyżydowskich, będących skutkiem agitacji bojkotowej Stronnictwa Narodowego. Wystąpienia te nie ograniczały się do nawoływania ludności wiejskiej, przybyłej na targ do niekupowania u Żydów ,ale posuwały się do grożenia kupującym i bicia ich, do rozrzucania kramów i wybijania szyb w domach żydowskich. Akcja ta osiągnęła specjalne nasilenie w końcu listopada 1935 r. Akty teroru zdarzały się również w okolicy Przytyka, o czem wieści, w formie wyolbrzymionej, docierały do miasteczka, przyczyniając się do zdenerwowania ludności żydowskiej i chrześcijańskiej.

Ponieważ dnia 9-go marca r. b. miał się odbyć większy niż zwykle targ wiosenny, wzmocniono posterunek na zarządzenie starosty powiatowego w Radomiu o 11 ludzi, co łącznie z policją miejscową stanowiło siłę 16 szeregowych. Pozatem w Radomiu przygotowano rezerwę 20 ludzi w pełnym ekwipunku w celu przerzucenia jej w razie potrzeby do Przytyka.

Posterunkowi delegowani do Przytyka dnia 9 marca r. b., pełnili od rana służbę patrolową na mieście. Targ miał przebieg spokojny, mimo że zjechało się 600 furmanek oraz około 2,000 ludzi.

Koło godz. 14-tej posterunkowy Kazimierz Aniołek zauważył, iż jakiś młody człowiek w sposób zakłócający spokój usiłował odwieść kilka osób od kupna pieczywa na straganie żydowskim. Posterunkowy zwrócił mu uwagę na niedopuszczalność podobnych wystąpień. Kiedy jednak to nie skutkowało, zażądał wylegitymowania się, czemu ów osobnik odmówił, a wezwania do udania się na posterunek nie usłuchał. Wobec wyraźnie wrogiego nastroju otaczającej kramy ludności chrześcijańskiej, posterunkowy Aniołek odstąpił od zamiaru doprowadzenia owego osobnika, meldując o wypadku przodownikowi Wojtasowi. Ten wraz z 5-ciu posterunkowymi przystąpił do zatrzymania nieznajomego. Podczas prowadzenia go na posterunek P. P. nieznajomy krzyknął: „Koledzy niema tu was?“. W odpowiedzi na to policję otoczył tłum z okrzykami: „Nie dać go, hurra na policję“. Rzucono kilka kamieni, orczyk i krzesło, które jednak nikogo z policjantów nie trafiły. Zatrzymany uwolnił się i wraz z pozostałymi atakował policję, a posterunkowi musieli wycofać się do bramy posterunku, gdzie powstrzymali tłum, groźbą użycia broni.

W pewnej chwili, kiedy jeszcze posterunek był otoczony tłumem Feliks Bugajczak krzyknął do kilkunastu parobków: „Chłopcy do roboty“, poczem pobiegli oni w przeciwległy koniec rynku. Gromada ta napadła na stragany krawców żydowskich, rozrzucając i niszcząc towar.

W czasie bójek padło kilka strzałów rewolwerowych, z których 3 trafiły osoby nie biorące w zajściach żadnego udziału. Stanisław Kubiak poznał jednego ze strzelających, mianowicie Jankla Herszenzwajga. Widziano również strzelającego z rewolweru Luzera Herszenzwajga i Icka Frydmana.

Wiadomość o tem, że Żydzi strzelali, oraz widok zakrwawionych chrześcijan spowodowały to, że odjeżdżający do domów chłopi, porzuciwszy wozy i uzbroiwszy się w orczyki i kije poczęli wracać i posuwać się ku miastu, wybijając po drodze szyby w oknach domów żydowskich. Najczynniejszy udział w nawoływaniu chłopów do powrotu do miasta brał oskarżony Zarychta. Policji udało się oczyścić rynek z awanturników. Tłum wepchnięto w wąską uliczkę Warszawską, Żydów nie bito, gdyż ich na ulicach nie było. Do domów nie szturmowano, ponieważ policjanci, idący dwoma szeregami, nie pozwalali na to. Gdzie niegdzie tylko rzucano kamienie w okna domów, wybijając pojedyńcze szyby.

Wówczas z okna jednego z domów wysunęła się przez stłuczoną szybę ręka z rewolwerem, z którego w kierunku tłumu padła serja strzałów. W tłumie pochylił się naprzód i podbiegłszy jeszcze kilka kroków upadł na jezdnię 53-letni Stanisław Wieśniak. Tłum uniósł rannego w stronę mostu. Posterunkowi, którzy w momencie strzałów znajdowali się pod oknem zmierzyli do strzelającego z karabinów, wskutek czego znikł on w głębi domu, a następnie wskoczyli do sieni tego domu, aby go schwytać. Podczas rewizji po prawej stronie okna, z którego strzelano znaleziono trzy łuski rewolwerowe kalibru 6,35 mm., zatrzymano Szulima Chila Leskę, którego rysopis odpowiadał rysopisowi strzelającego. Leska pierwotnie zaprzeczył, aby on strzelał, i dopiero w śledztwie przyznał się, iż dał trzy strzały, jednak w górę, dla odstraszenia tłumu.

Ekscesy tłumu rozpoczęły się już na ul. Warszawskiej w pobliżu mostu. Dopiero jednak na przedmieściach Zachęta i Podgajek miały miejsce ekscesy na większą skalę. Grupy po 20 — 30 ludzi, uzbrojone przeważnie w kłonice, rozbiegły się po ulicy, wdzierając się do wnętrza domów. Zniszczono kilkadziesiąt mieszkań żydowskich. Gdzie dopadnięto mieszkańców, bito ich.

Najpoważniejszy wypadek rozegrał się w domu kowala Regulskiego, przed który przyniesiono trupa Stanisława Wieśniaka. Mianowicie do mieszkania Joska Minkowskiego ,po wyrwaniu okiennic i okna od podwórza, wtargnęło kilka osób, które uzbroiwszy się w orczyki i kije zgromadziły się na dziedzińcu. Kamień, rzucony przez okno, uderzył 15-letniego syna Minkowskiego, Gawrysia, który upadł na podłogę, tracąc przytomność. Trzech pozostałych synów Minkowskiego w wieku od 6-ciu do 14-tu lat, schroniło się pod łóżka. Oboje Minkowscy wybiegli przez drzwi do sieni i tu został zabity Josek Minkowski, a na podwórzu upadła pod ciosami drągów i lasek Chaja Minkowska, która po przewiezieniu do szpitala zmarła po upływie kilku godzin. Z pod łóżka wyciągnięto 6-letniego syna Minkowskiego, Szmula, i pobito go kłonicami po głowie.

W pół godziny mniej więcej po zabójstwie Minkowskich, przybyły z Radomia posiłki policyjne, które przywróciły w Przytyku porządek. (PAT.).

Teorja i praktyka

Są pewne prawdy, na które wszyscy się godzimy, które wszyscy rozumiemy, często je nawet powtarzamy, a przecież nie zawsze stosujemy w życiu. Wiemy więc dobrze, że nic nie dzieje się samo z siebie. Ażeby coś uzyskać, musimy się o to starać i musimy natem pracować. Ale czy istotnie zawsze tak postępujemy?

Nieraz się słyszy, że ktoś westchnie i powie: „Żeby tak wygrać na Loterji“? Ale czy ten, który tak powie, ma istotnie los w kieszeni?

Ciekawie na ten temat opowiada jeden ze szczęśliwych posiadaczów ćwiartki losu, na który padła w ubiegłym ciągnieniu czwartej klasy jedna z dużych wygranych.

Pan ten miał właśnie zwyczaj od czasu do czasu wzdychać i powtarzać: gdyby tak wygrać na Loterji! Aż raz sam roześmiał się z siebie: „Jak mogę wygrać, skoro nie gram“? I w tym dopiero momencie zrozumiał namacalnie — jeżeli tak powiedzieć można tę prostą, zdawałoby się prawdę, że aby wygrać, — trzeba grać.

Odtąd grał: fortuna mu poszczęściła.

Niech z tego wydarzenia wyciągną morał ci, którzy do Loterji czasami wzdychają, ale bez losu w kieszeni; niech nie zapominają też, że ciągnienie pierwszej klasy trzydziestej szóstej Loterji rozpoczyna się 18-go b. m.

„Dni Kultury Robotniczej"

w Krakowie (20 i 21 czerwca)

będą dniami wielkiego zorganizowanego wysiłku oświatowo-kulturalnego Świata Pracy

Wybory w Belgji

Socjalistyczny Rząd?

Wybory w Belgji zakończyły się kilkoma dość niespodziewanymi wynikami.

Pierwszy wynik—klerykali po raz pierwszy tracą swe przodujące stanowisko—i na pierwsze miejsce wysuwają się socjaliści. Prawdopodobnie tow. Vandervelde utworzy nowy Rząd. Naturalnie, będzie on miał znowuż charakter koalicyjny (socjaliści, liberali, klerykali), ale w polityce zagranicznej zapewne nieco **zmieni kierunek.** Napomyka o tem sam tow. Vandervelde w „Populaire" z 26 z. m., oświadczając, iż nastąpi zapewne większe zbliżenie się z **polityką Francji,** a jeśli się da — także Anglji. W ten sposób, jeśli ostatnie zabiegi min. Becka w Brukseli miały na celu rozluźnienie stosunków belgijsko - francuskich, spełzły na niczem. Belgijska polityka będzie posuwała się równolegle do francuskiej. W obu państwach na czele rządów staną socjaliści.

Należy jednak przypomnieć, że liczba mandatów i głosów socjalistycznych **zmniejszyły się.** Liczba mandatów z 73 na 70 (o 3), liczba głosów z 866 na 757 (t. zn. z 37 na 32% og. liczby głosów). Przyczyny spadku tkwią przedewszystkiem w tem, iż socjaliści tkwili w rządowej koalicji, a ta koalicja, mimo znacznych sukcesów (zmniejszenie bezrobocia) w dobie kryzysu nie wszystkich zadowoliła. Pozatem trochę wpłynęły niepowodzenia „Banku Pracy". Wreszcie— odłupanie się grupki Secesjonistów, która zresztą nie uzyskała mandatu.

Tow. Vandervelde zwraca uwagę, że **obóz robotniczy,** jako całość, nie doznał spadku, raczej **wzrósł.** Komuniści bowiem wzrośli o 6 mandatów (z 3 na 9), a **głosy** ich wzrosły z 65 tys. na 143 tys., czyli z 2 na 11%. Razem więc w **obozie robotniczym** liczba mandatów wzrosła o 3, a liczba głosów mniej-więcej pozostała bez **zmiany** (należałoby jeszcze dodać parędziesiąt tys. zmarnowanych głosów secesjonistów socjalistycznych).

Drugi ciekawy wynik — na prawicy. Liberali pozostali prawie bez zmian (spadli z 14% gł. na 12%), t. zn. spadli o 1 mandat. Natomiast klerykali zostali **rozbici.** Kierująca partja burżuazyjna spadła z 79 m. na 63 mand., t. zn. z 38% gł. (899 tys.) na 28% (675 tys.). (Liczymy w tem 2 mandaty chrześcijańskich demokratów). **Ta** stara reakcyjna klerykalna partja została rozbita, natomiast wzrosły inne. Wzrośli flamandcy „frontyści" (nacjonaliści), partja niewątpliwie faszyzująca — z 8 m. na 16 m. Tu we Flandrji klerykali byli silnie bici przez „frontystów". Niestety, wielki sukces odniosła także **nowa** partja klerykalna p. Degrelle'a, — „reksiści". Ci skoczyli z zera na **21 mandat.** (mogą jeszcze wzróść do 23), zdobyli aż 271 tys. gł., czyli 11%.

Jest to sukces rzeczywiście bardzo znaczny. Przeciw klerykałom (starym) „reksiści" wykorzystywali argument bankructwa banku chłopskiego. Pozatem wykorzystywali nastroje kryzysowe, piorunowali na parlament i finansjerę, na „korupcję" itd., zaś starannie ukrywali swoje niewątpliwe, czysto faszystowskie oblicze. Jest to partja wysoce **prohitlerowska.** Degrelle **porozumiewał się** () z hitlerowcami, a w okręgach niemieckich Eupen - Malmedy zawarł z nimi porozumienie wyborcze. Dochodziło do tego, że organ Degrelle'a otwarcie pisał: „precz z Francją!" (!!). Oto co np. w tej sprawie pisze „Czas":

„Opinja belgijska została zaalarmowana nietylko pogłoskami o związku rexistów z partją narodowo - socjalistyczną Niemiec. Nowa partja ściągnęła na siebie i inne zarzuty spowodu swych wystąpień w dziedzinie polityki *zagranicznej.* Oto w dzienniku „Rex", organie prasowym partji Degrelle'a ukazał się artykuł, *atakujący gwałtownie Francję* i jej politykę, a zakończony hasłem: „Precz z Francją". Artykuł wywołał takie *oburzenie* w kraju, iż Degrelle zmuszony był do ogłoszenia sprostowania, w którem stwierdza, że omawiany artykuł dostarczony był redakcji przez nieznaną osobę (!) i wydrukowany omyłkowo bez aprobaty redaktora".

Zachodzi ważne pytanie, czy sukces faszystowski jest trwały? Czy rozwinie się dalej? Katolicki „Czas" uważa, że sukces „reksistów" jest chwilowy i bez znaczenia, Trochę inaczej stawia sprawę jeden z wodzów socjalistycznych, tow. De Brouckere (w „Populaire"). Nie przesądza pszyszłości, ale widzi pewne niebezpieczeństwo już dziś, w połączeniu wszystkich trzech odłamów klerykalnych. W parlamencie „frontyści" mają 16 mand. reksiści 21, klerykali 63,—razem 100 mand. Liberali, socjaliści i komuniści mają 23, 20 i 9 m., czyli razem 102 mand. Siły mniej-więcej równe. Frontyści i „reksiści" są to zdecydowani faszyści, klerykali zaś trochę skłaniają się ku „korporacjonizmowi". Chodzi więc o to, by te trzy partje nie połączyły się razem na platformie jakiegoś „umiarkowanego" faszyzmu. Tow. De Brouckere doradza ściślejsze porozumienie socjalistów z liberałami i komunistami, aby klerykałów trzymać w szachu. Czy jednak istnieje realnie obecnie to wewnątrz parlamentarne faszystowskie niebezpieczeństwo? Korespondent bratniego „Populaire" dowodzi, że **nie.** Zresztą reksiści atakowali klerykałów niezmiernie silnie.

Wybory belgijskie odbywały się w nieco innych warunkach, niż niedawne francuskie. „Ludowego Frantu" nie było. Komunistyczny „Czerwony Sztandar" gwałtownie atakował socjalistów, starając się dowieść, że rezultaty koalicyjnego Rządu pomyślne są głównie dla akcjonarjuszy przedsiębiorstw kapitalistycznych.

Nasza bratnia partja wykazała ogromny stopień zwartości organizacyjnej. Została opracowana szczegółowa **„Platforma"** wyborcza, szeroko uwzględniająca także interesy **chłopskie.** Coś w rodzaju „Planu". Tow. Lefuret wydał niezmiernie ciekawą pracę: „50 lat polityki rolnej". W przedmowie tow. Wauters gorąco zaleca energiczną pracę **wśród chłopów.**

Ale ideologiczną, a specjalnie chłopską przedwyborczą pracę partji trzebaby omówić oddzielnie. **K. CZAPIŃSKI.**

Włochy i Abisynja

Napastnik i napadnięty

Plany faszystów włoskich

Virginio Gayda, omawiając ustawę organiczną dla włoskiego imperjum w Afryce Wschodniej, podkreśla radykalny charakter ustawy, która za jednym zamachem burzy stosunki ustrojowe, istniejące w dawnej Abisynji. Zniesiony zostaje przedewszystkiem system feodalny. Zniesiona zostaje władza rasów i ich zbrojnej pasorzytniczej oligarchji. Rasowie stają się obecnie zwykłymi obywatelami, którzy nie będą posiadać żadnej władzy. Zniesione zostają również różnice hierarchiczne, jakie istniały pomiędzy poszczególnemi szczepami abisyńskiemi. Wszystkie ludy będą odtąd miały takie same prawa i takie same obowiązki. Wszyscy będą jednakowo poddani energicznej jurysdykcji władz włoskich.

Drugą cechą charakterystyczną ustawy jest podział Afryki Wschodniej na gubernatoraty według cech etnicznych, geograficznych i historycznych, dzięki czemu poszczególne prowincje zachowają swoją indywidualność oraz istotne elementy swej żywotności. Dziennik informuje, że Addis-Abeba rządzona będzie przez gubernatora cywilnego, którego władza rozciągać się będzie w promieniu 60 km. od miasta. Omawiając skolei unormowanie spraw religijnych, Gayda podkreśla, że religji muzułmańskiej przywrócone zostały wszystkie prawa na terenie ziem muzułmańskich imperjum Afryki Wschodniej. Nie ogranicza to jednak praw kościoła koptyjskiego, który będzie szanowany na terytorjach, gdzie posiada wiernych. **Należy mieć nadzieję, dodaje Gayda, że również prawa religji katolickiej wyznawanej przez ludzi białych zostaną niebawem uregulowane na mocy porozumienia ze stolicą świętą, w której tradycji leży dostosowywanie akcji misyjnej do zachodzących zmian politycznych.**

Wreszcie ostatni punkt ustawy godny — zdaniem Gaydy — podkreślenia, polega na stanowczej ochronie rasy włoskiej na terenie imperjum. Ustawa nie przyznaje prawa obywatelstwa mieszańcom rasowym i zmierza do zachowania czystości rasy włoskiej. (PAT.).

Deklaracja cesarza Abisynji

„News Chronicle" ogłasza wywiad udzielony przez przybywającego do Londynu cesarza abisyńskiego korespondentowi tego dziennika na pokładzie statku „Oxford", na którym płynie Haile Selassie.

Cesarz oświadczył, że wzruszony jest tem, że Anglja jest wobec swoich przyjaciół równie wierna, gdy są oni w nieszczęściu, jak gdy są w dobrobycie. Anglja była zawsze obrończą Ligi Narodów. Cesarz posiada do Anglji pełne zaufanie, jak również i do Francji i wogóle tych wszystkich członków Ligi, którzy stanęli po stronie sprawiedliwej sprawy.

Na zapytanie co będzie robił w Europie ,cesarz odpowiedział, że uczyni głośnem wobec całego świata, to co się działo w czasie wojny z Włochami. „Zapytam świat cały — oznajmił cesarz — czy słusznem jest, że cywilizacja abisyńska, która przetrwała 25 stuleci, zniszczona zostanie w ciągu 25 tygodni metodami barbarzyńskiemi, należącemi do czasów przed nastaniem cywilizacji chrześcijańskiej". Cesarz zapowiedział, że szeroko opowie publicznie o walce gazowej, prowadzonej przez Włochy nietylko na polu walki, ale i przeciw bezbronnym kobietom i dzieciom.

Na pytanie czy posiadać on będzie w Europie pełną swobodę ruchu, Haile Selassie odpowiedział: „Nawet najgorszy przestępca posiada całkowitą możność obrony. Napewno więc ofiara napaści, potępionej przez 52 państwa, może conajmniej oświetlić okoliczności tej napaści. Genewa znajdzie rozwiązanie. Jako członek Ligi Narodów Abisynja kieruje swój wzrok ku Genewie, gdzie wiele małych państw jest taksamo zainteresowanych, jak my, aby siła nie panowała nad prawem" -- zakończył cesarz. (PAT.).

Togal

Do zwalczania gorączki przy grypie i przeziębieniu nadają się dzięki swemu składowi chemicznemu, tabletki Togal, które są środkiem przeciwbólowym i przeciwgorączkowym.

Amnestja w Polsce?

Pod powyższym nagłówkiem donosi „Prager Presse" w numerze z dnia 29 maja r. b. co następuje:

„W związku z ostatniemi wiadomościami o możliwości zmiany obowiązującej ordynacji wyborczej i o rozpisaniu nowych wyborów, mówią także, że z okazji 10-ej rocznicy wyboru profesora Mościckiego na Prezydenta Rzeczypospolitej Rząd ogłosi powszechną amnestję polityczną. Ustawa amnestyjna pojawi się albo w najbliższych dniach, albo dopiero przed nowemi wyborami".

Tyle „Prager Presse".

Nowe władze

Związku Zaw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publicznej

Podajemy skład nowych władz Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publicznej, wybranych na V Zjeździe Związku w dn. 1 czerwca:

ZARZĄD GŁÓWNY.

Z Warszawy: tow. tow. Baryka, Neubauer, Gajewski, Tobolski;

z Łodzi: tow. tow. Kowalski, Wojdan i Ajnenkiel;

ze Lwowa: tow. tow. Początek, Machalski;

z Krakowa: tow. tow. Karton, Łachecki;

z Kalisza: tow. Bonusiak;

z Radomia: tow. Heine;

z Bydgoszczy: tow. Wierzelewski.

Zastępcy: tow. tow. Lenk (Piotrków), Kulikowski (Warszawa), Zwarycz (Lwów), Sosin (Kraków), Jaroszek (Łódź), Kudyba (Piotrków Tr.), Sienek (Radom), Schultz (Grudziądz).

KOMISJA REWIZYJNA.

Tow. tow. Nowakowski (Kraków), Brzozowski (Warszawa), Pakuła (Warszawa), Kulesza (Warszawa), Mater (Łódź).

SĄD ZWIĄZKOWY.

Tow. tow. Husarzewski (Warszawa), Woszczyńska (Warszawa), Karaśkiewicz (Warszawa), Bieńkowski (Warszawa), Trzeciak.

UKAZAŁ SIĘ

KODEKS PRACY

wydanie 3-cie, uzupełnione do 15.IV.1936 r.

USTAWY, ORZECZNICTWO, KOMENTARZ

w opracowaniu **adw. JOZEFA BLOCHA**

Str. 834 + XXIV Cena zł. 18.—

Do nabycia w ekspedycji „Kodeksu Pracy", Warszawa, Chmielna 45 m. 31, tel. 282-12 i w księgarniach.

Odwrót od prasy

rewolwerowej... w Anglji

Na walnem zebraniu Brytyjskiej Unji Narodowej Dziennikarzy red. R. S. Forsyth, mówiąc o sytuacji prasy i dziennikarzy, oświadczył, co następuje:

„Jeszcze nigdy nie było takiego nacisku prasy na opinję publiczną, jak teraz i jeszcze nigdy nie widziano tak zaciekłej konkurencji o zdobycie nowego czytelnika, jak obecnie.

Zachodzi jednak pytanie, czy udało się prasie sensacyjnej wywrzeć na opinję publiczną wpływ odpowiadający jej nakładowi. — Era prasy sensacyjnej przyniosła z sobą duże niebezpieczeństwo. Jednem z tych niebezpieczeństw jest groźba, że państwo w tych warunkach zmuszone będzie ograniczyć wolność prasy.

Dziennikarze niechętnie obniżają przyzwoity poziom, do którego zdawna byli przyzwyczajeni. Są jednakże do tego zmuszeni, ponieważ są tylko uzależnionymi pracownikami".

Uwagi angielskiego dziennikarza co do tego, że wpływ prasy sensacyjnej na kształtowanie się opinji wcale nie odpowiada nakładowi tej prasy, są trafne także co do stosunków polskich. Zgoła jednak inaczej wygląda u nas i inaczej w Anglji groźba ograniczenia wolności prasy. W Polsce najbardziej ograniczona jest wolność prasy poważnej, gdy rewolwerowa korzysta z pełnej i niczem niekrępowanej swobody.

Nowe Książki

RUDYARD KIPLING: „Puk z Pukowej Górki". Przekład autoryzowany Józefa Birkenmajera. Wydawnictwo Polskie (R. Wegner). Poznań.

Powojenny w każdej dziedzinie upadek kultury polskiej najsromotniej, być może, zaznaczył się w bezecnem pohańbieniu książki, która stała się przedmiotem czelnej wprost spekulacji, kramarskich sztuczek, zuchwałego geszefciarstwa.

Jawną zwłaszcza rozpustę uprawia się w stosunku do książek, przełożonych z języków obcych. I nie chodzi już nawet o ten rozbój na gładkiej drodze, którym się parają tłumacze obojga płci, zazwyczaj nie mający pojęcia ani o polszczyźnie, ani też o języku przekładanego oryginału, ale wszak najdobroduszniejszego człeka porywać musi szewcka pasja na widok niezmąconego spokoju, z jakim bogate i — zdawałoby się — poważne firmy wydawnicze puszczają w świat książki, których każda stronica naprożno kwili o pomstę do nieba za lichutki papier, za sterane czcionki, a przedewszystkiem za straszliwą korektę (przeskładywanie coś niecoś, kosztuje), uniemożliwiającą częstokroć zrozumienie całych rozdziałów.

Na tle tego rozpasania i niechlujstwa szacunek i uznanie budzi uczciwa i kulturalna działalność **„Wydawnictwa Polskiego" (R. Wegnera).**

Miło jest wziąć do ręki jeden, drugi i trzeci tomik, ukazujący się nakładem poznańskiej firmy: piękny druk, doskonały papier i—czyż mamy wierzyć własnym oczom?! — zupełny niemal brak omyłek, niedopatrzeń i błędów korektorskich; doprawdy — dziw nad dziwy i osobliwość szczególniejsza!

„Wydawnictwo Polskie" drukuje m. in. „Bibljotekę Laureatów Nobla", której pojawiło się już około 70-ciu tomów; ostatnio — „Puk z Pukowej Górki" Kiplinga.

Przeznaczona dla młodzieży książka ta jest niewątpliwie jednem z czołowych dzieł zmarłego niedawno pisarza, stanowiąc nader zajmującą lekturą także i dla czytelnika dorosłego, o najwybredniejszym chociażby smaku.

Bujna fantazja, niezwykła intuicja historyczna, dyskretny a potężny patos Rudyarda Kiplinga składają się na olśniewającą wręcz i czarowną całość.

Pan Birkenmajer przełożył „Puka" po mistrzowsku: śliczna polszczyzna, wysubtelnione poczucie stylu, bardzo umiejętne a nie przesadne archaizowanie sprawiły, że opowieści z wyspy dalekiej prezentują się godnie i chwalebnie w szacie sarmackiej.

***

F. Antoni Ossendowski. „PUSZCZE POLSKIE". Wydawnictwo Polskie (R. Wegner). Poznań.

Nakładem „Wydawnictwa Polskiego" ukazuje się od dłuższego czasu pod ogólnym tytułem „Cuda Polski" cykl monografij, poświęconych ziemiom i miastom Rzeczypospolitej.

W tym to cyklu wydrukowano i „Puszcze Polskie" Ossendowskiego. Jeśli pominiemy pretensjonalne i samochwalcze dedykację tudzież posłowie autora, to będziemy mogli z czystem sercem oddać się podziwianiu niecodziennego przepychu tej wspaniale wydanej książki, wprost rwącej oczy świetnemi reprodukcjami z arcydzieł malarstwa polskiego — znakomitemi fotografjami, których czasem i kilka znajdujemy na jednej stronicy. Puszcza Białowieska, Świsłocka, Augustowska, Knyszyńska, Biała, Zielona objawiają się nam w całej swej żywiołowej krasie, w pierwotnym swoim uroku, obok tego jednak p. Ossendowski bardzo udatnie i pracowicie zebrał i przedstawił mnóstwo szczegółów i faktów, — tyczących przeszłości dziejowej, geografji i zoologji tych olbrzymich polskich borów.

Ciekawa to, niezmiernie piękna i pożyteczna książka.

S.

Wśród niemieckich nacjonalistów

na G. Śląsku

Zamykanie przez władze polskie nacjonalistycznych niemieckich organizacyj na G. Śląsku, a przedewszystkiem „Jungdeutsche Partei" (Partja młodoniemców), skłoniła sen. Wiesnera do zwrócenia swej uwagi na inną organizację niemiecką, na „Volksbund".

Sen. Wiesner zarzuca tej organizacji, że po 15 latach jest na progu bankructwa i że właściwie niewiadomo, kto w organizacji tej jest Niemcem.

W obronie „Volksbundu" wystąpił sekretarz tej organizacji Ulitz i na walnem zebraniu w Mysłowicach oświadczył, że „Jungdeutsche Partei" składa się z szumowin, których niemieckość jest pod wielkim znakiem zapytania. Pan Ulitz nie rzuca słów na wiatr i przychodzi z dowodami. Powiada on, że naczelny redaktor organu „Jungdeutsche Partei" — „Aufbruch" a zarazem szef propagandy krajowej dr. **Walter Güntzel należał do polskiej narodowo - demokratycznej korporacji studenckiej, odpowiedzialny zaś redaktor tegoż pisma, niejaki Kostorz, został swego czasu wydalony z „Volksbundu", ponieważ jednocześnie należał do Sokoła.**

Dobrzy są ci niemieccy i polscy endecy na G. Śląsku, zmieniający dowolnie narodowość, jak chusteczki do nosa!

Jak bawią się dyplomaci

Maj jest sezonem towarzyskim najwyższych sfer Londynu. Pomimo żałoby, którą śmierć Jerzego V-go okryła dwór i cały naród angielski, maj tegoroczny niewiele się różnił od majów poprzednich lat: te same bale, te same galowe przedstawienia, wyścigi konne w Epsom, a prócz tego — co już stanowiło sensację tegorocznego sezonu wiosennego — wielkie przyjęcie wydane przez posła państwa Astorja w najwytworniejszym hotelu Europy, w hotelu Savoy w Londynie.

Znudzeni i rozpróżniaczeni młodzi dyplomaci, siedzący w różnych ambasadach i poselstwach i pobierający wysokie pensje za reprezentację i za udział w różnych przyjęciach i bankietach, postanowili zażartować ze zbogaconej i próżnej plutokracji, a wcale nie zauważyli, że przy tej okazji niechcący wydrwili uświęcone zwyczaje dyplomatyczne oraz własne oblicza pokazali w krzywem zwierciadle.

A rzecz miała się jak następuje: W marcu r. b. paczka młodych ludzi z pośród rozpróżniaczonych dyplomatów wynajęła w zachodniej dzielnicy Londynu umeblowany pałacyk, w którym urządziła poselstwo państwa Astorja. Nad wejściem przybito herb Astorji w postaci czarnego orła przepasanego błękitną wstęgą.

W Londynie zawsze bawi paruset bogatych kupców i przemysłowców północno - amerykańskich i tyluż jeszcze bogatszych plantatorów południowo - amerykańskich.

Wielu z tych panów zostało mile połechtanych w swej próżności, gdy na pięknym welinowym papierze z herbem państwa Astorja otrzymało zaproszenie od pana posła i ministra pełnomocnego Astorji tudzież jego małżonki na przyjęcie w salonach poselstwa dnia tego a tego o godzinie takiej a takiej.

Królowie tłuszczów, wełny lub bananów wraz ze swemi ubrylantowanemi małżonkami stawili się w gmachu poselstwa, gdzie witał ich sam pan minister, siwiejący wytworny jegomość, honory domu czyniła znacznie młodsza od niego, piękna blondynka, małżonka pana posła i ministra pełnomocnego Astorji.

Na przyjęciu dopiero goście dowiedzieli się, z jakiej okazji odbywa się to przyjęcie. Dwa sąsiadujące z sobą kraje Astorja i Cravonja od wielu lat były z sobą na wrogiej stopie. Wojna wisiała na włosku i, gdyby wybuchła, niewątpliwie wciągnęłaby inne państwa i kto wie, czy nie bylibyśmy świadkami drugiej wojny światowej. Stało się jednak, że następca tronu Cravonji zakochał się w księżniczce Astorji i długotrwały spór zakończył się.

Bankiet był pierwszorzędny. Podczas bankietu powstał pan poseł i minister pełnomocny Astorji i wygłosił następujące krótkie przemówienie:

„Panie i panowie! Zaręczyny księżniczki Astorji z księciem następcą tronu Cravonji jest politycznem zdarzeniem o niezwykłej doniosłości. Dziedziczna nienawiść tych dwuch krajów skończyła się. Zapewniony jest pokój między temi dwoma krajami, a tem samem także pokój światowy. Proszę państwa powstać z miejsc i wraz ze mną wypić zdrowie dostojnej młodej pary oraz państwa Astorja".

Nikt nie pytał o szczegóły. Pito zdrowie, bawiono się wyśmienicie. Pan minister pokazywał gościom fotografję młodej książęcej pary, a jeden z plantatorów brazylijskich zaproponował kupno drogocennego upominku ślubnego dla dorodnej pary książęcej i sam pierwszy rzucił na srebrną tacę paczkę funtowych banknotów. Za jego przykładem poszli inni goście.

Jednemu i drugiemu gościowi pan minister szepnął na ucho, że rząd Astorji będzie o nim pamiętał i jak tylko zwolni się gdzie stanowisko posła, to jego kandydatura zostanie wysunięta.

Powodzenie pierwszego przyjęcia zachęciło bawiących się młodych dyplomatów do urządzania co kilka dni coraz to innych balów, garden - party i t. p. przyjęć, których koszty pokrywali snobistyczni goście i to z dużą nadwyżką. Za każdym bowiem razem w poselstwie zbierano na jakiś cel, to na Czerwony Krzyż w Astorji, to znowu na sieroty po ofiarach wojny i t. p.

Młodzi dyplomaci żart swój posunęli tak daleko, że stworzyli nawet język astoryjski i na jednem zaproszeniu obok tekstu angielskiego można było czytać następujący tekst w oryginale astoryjskim:

„Ergner kon le marzein ap pondara grats del Astoria et Kravonia. Nui kleine des tierras af mavier Kaiseri Alexis auo Kravonia va grasuitz. Elina cour Astoria ne fach mig pronta tempo. Zur eis au lapidos".

Wreszcie bomba pękła. Starsi dyplomaci dowiedzieli się o tem, Zwrócono się do Scotland Yardu. Policja wykryła cały skandal. — Paru attaché musiało wrócić do swych rodzinnych krajów, inni dostali ostre wymówki.

Sprawę zatuszowano. Żaden bowiem pokrzywdzony się nie zgłosił. Bo komu to miło przyznać się, że wystrychnięto go na dudka?

Zasadnicze orzeczenie

Najwyższego Trybunału Administracyjnego

w sprawie wysługi emerytalnej

Zawiadowca stacji kolejowej w B. p. Tadeusz T., na skutek prawomocnego orzeczenia dyscyplinarnego, zwolniony został ze służby kolejowej z prawem do emerytury. Gdy p. T. zwrócił się do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie o przyznanie mu zaopatrzenia emerytalnego, ta odmówiła mu prawa do zaopatrzenia, gdyż jak twierdziła, wysługa emerytalna nie wyniosła 15 lat. Odwołanie do Ministerjum Komunikacji, które zatwierdziło orzeczenie Dyrekcji Kolei, okazało się bezskuteczne.

Orzeczenie Min. Komunikacji zaskarżył pełnomocnik p. T. adwokat dr. Bronisław Feller w Katowicach do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Na rozprawie przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym w Warszawie adw. dr. Bronisław Feller imieniem powoda wywodził, że zaskarżone orzeczenie pozwanego Ministerjum Komunikacji, które odmawia powodowi zaopatrzenia emerytalnego, jest obrazą § 3 ust. 3 pragmatyki kolejowej oraz rozporządzenia wykonawczego pozwanego Ministerjum Komunikacji z 12 stycznia 1933, albowiem nie zalicza powodowi, który jest oficerem rezerwowym W. P. wogóle służby wojskowej, a w szczególności służby w POW.; również nie zalicza służby w drużynach połowych sokolich. Służba zaś przy POW. winna być zaliczona podwójnie, — wobec czego zachodzi niezgodność z ustawą i wadliwość postępowania.

Najwyższy Trybunał po naradzie ogłosił wyrok, którym uchyla zaskarżone orzeczenie pozwanego Min. Komunikacji, ponieważ zachodzi wadliwość postępowania, albowiem powodowi nie policzono wogóle służby wojskowej, a w szczególności nie policzono służby w wojskowych drużynach sokolich, oraz w POW., która to służba zaliczana jest w podwónej wysokości, wobec czego orzeczenie Ministerjum Komunikacji jest niezgodne z ustawą, a to z § 3 pragmatyki kolejowej i rozporządzenia wykonawczego Min. Komunikacji z 12 stycznia 1933.

Orzeczenie to ma zasadnicze znaczenie, ponieważ do wysługi emerytalnej należy doliczać nie tylko służbę wojskową polską, ale i służbę przy wojskowych formacjach polskich przedwojennych, a to przy wojskowych drużynach sokolich, przy POW. i t. d., a Dyrekcje Kolejowe, mimo, że przepisy te są im niewątpliwie znane nie zaliczają służby wojskowej, względnie służby przy wojskowych formacjach polskich przedwojennych — do wysługi emerytalnej. W niniejszym wypadku wobec nie zaliczenia powodowi służby wojskowej, chociażby nawet pojedyńczo, pozbawiono w ten sposób powoda zaopatrzenia emerytalnego, chociaż nabycie tego prawa wynikało jasno z ustawy.

Jak przyjmowane będą fototelegramy

W związku z zainstalowaniem specjalnej aparatury do przesyłania fotografji drogą radjową, w Urzędzie Telekomunikacyjnym przy Nowogrodzkiej, ustalono warunki wysyłania depesz nowego typy.

Fototelegramami można przesyłać pismo, druki, rysunki, fotografje i wszelkiego rodzaju obrazy. Wymagany jest format prostokąta. Pożądane będzie nadawanie obrazów czarnych na białem tle. Poczta nie odowiada za jakość i trwałość fototelegramów. Fototelegramy będą przyjmowane we wszystkich urzędach w Polsce, które z kolei przekazywać je będą centrali telekomunikacyjnej przy ul. Nowogrodzkiej. Fototelegramy nadsyłane z zagranicy do adresatów zamieszkałych w Polsce doręczać się będzie podobnie, jak depesze.

Za udział w demonstracji

Sąd okręgowy w Poznaniu rozpatrywał sprawę demonstracji ulicznych bezrobotnych w kwietniu.

Sąd skazał jednego z oskarżonych na 8 mies. więzienia za nawoływanie tłumu do stawiania czynnego oporu policji, drugiego zaś na 6 miesięcy więzienia za udział w tych demonstracjach.

(PAT.).

Pozbawianie debitu

Agencja PID dowiaduje się, iż decyzją M. S. Wew. odebrany został debit w Polsce dziennikowi litewskiemu „Lietavos Aidas" i litewskim czasopismom, ukazującym się w Kownie „Ulininko Patarejas", „Tutos Mokykla" i „Akademikas".

Dziennik „Lietuvos Aidas" stanowi organ oficjalny Rządu litewskiego i miał w Warszawie swego specjalnego korespondenta p. Gustajnisa.

Odebranie debitu nastąpiło, jak komunikują, spowodu napaści tych pism na Państwo Polskie.

Sprawa warsz. kolejek dojazdowych

PAT komunikuje:

Przez trzy ostatnie dni bawił w Warszawie p. Gaston Ithier, wiceprezes towarzystwa generalnego przedsiębiorstw elektrycznych i przemysłowych w Brukseli, jako przedstawiciel kapitału belgijskiego zaangażowanego w towarzystwie kolejek dojazdowych w Warszawie. Jak wiadomo, spór m. Warszawy z kolejkami ciągnął się przez szereg lat i gmina wygrała ostatecznie proces we wszystkich instancjach sądowych, co do eksmisji kolejek z granic miasta. Niezależnie jednak od wyroku sądowego, osiągnięte zostało obopólne całkowite porozumienie, zarówno co do likwidacji stanu dotychczasowego, jak i przyszłej współpracy.

Kłajpeda

Centralą szpiegowską hitlerowców

Krążące od dłuższego czasu na Litwie pogłoski, że Kłajpeda stała się centralą szpiegowską „Trzeciej" Rzeszy, znalazły potwierdzenie po aresztowaniu kierownika oddziału telegraficznego w kłajpedzkim urzędzie pocztowym, Spickeraitisa. Zmyliwszy czujność straży, Spickeraitis zdołał zbiec oknem z aresztu śledczego. Obecnie przebywa on na stanowisku urzędowem w Królewcu.

Po ucieczce głównego szpiega władze litewskie wpadły na trop całej szajki szpiegowskiej. Śledztwo wykazało, że centralą tej szajki, pracującej z polecenia i na rzecz władz niemieckich, była istotnie Kłajpeda. Siedzibą akcji szpiegowskiej były nietylko biura urzędu pocztowo - telegraficznego w Kłajpedzie, ale także biura kłajpedzkiej autonomicznej policji krajowej.

Miejscem, w którem gromadzono wszystkie wiadomości przeznaczone do wysyłki do Niemiec, był urząd pocztowy. Wiadomości przekazywano przez krótkofalową stację nadawczą, pracującą w ścisłym kontakcie z urzędami telegraficznemi w Prusach Wschodnich. W gmachu magistratu Kłajpedy zbiegały się nici szpiegowskie z całej Litwy. Na czele służby szpiegowskiej stał tu wyższy urzędnik magistratu Stollger, któremu również udało się w porę zbiec zagranicę do Niemiec.

Urzędniczka magistratu nazwiskiem Grapp, pełniła służbę techniczną wywiadu. Przyjmowała ona zgłaszających się agentów, którzy mieli polecenie, aby w miarę możności nie składali raportów pisemnych, lecz aby dyktowali informacje urzędniczce, która stenografowała je natychmiast, przepisywała na maszynie i rozsyłała w kopertach do rąk kilku przełożonych w służbie wywiadowczej.

Współpracownikami Stollgera byli przeważnie Niemcy, zwolnieni ze służby samorządowej na obszarze Kłajedy. Z polecenia kierowników służby wywiadowczej starano się również o zwerbowanie agentów z pośród urzędników państwowych narodowości litewskiej.

Przekazywanie wiadomości drogą radjową do Niemiec było obowiązkiem urzędnika - telegrafisty, Boehnkego, który pracował przedewszystkiem ze stacją odbiorczą w Królewcu.

Wśród agentów wywiadu niemieckiego znajdowali się wyżsi urzędnicy celni kraju kłajpedzkiego oraz niektórzy urzędnicy policji krajowej. Skompromitowany asystent krajowej policji kryminalnej, Surau, zdołał zbiec do Niemiec. Obok gromadzenia wiadomości politycznych i gospodarczych, które stanowiły tajemnicę państwową, zadaniem agentów było wydobywanie tajnych dokumentów państwa litewskiego. Robota szpiegowska finansowana była z Niemiec. Środki pieniężne płynęły ze źródeł oficjalnych niemieckich, gdyż, jak zostało stwierdzone, urzędnik niemieckiego konsulatu generalnego w Kłajpedzie przynosił do gmachu magistratu co miesiąc 15.000 litów, wypłacając je na ręce Stollgera i Heydecka. Władze litewskie aresztowały w związku z aferą szpiegowską przeszło 1000 osób, z których 17 przyznało się do działalności szpiegowskiej na rzecz Niemiec.

(Press).

Kongres socjalistów norweskich

W tych dniach odbył się w Oslo kongres socjalistów norweskich.

Kongres zsolidaryzował się z polityką Rządu.

Kongres odrzucił propozycję komunistów co do wspólnej akcji wyborczej (w Norwegji odbędą się w r. b. wybory do Stortingu, t. j. sejmu), wezwał natomiast członków partji komunistycznej do zrealizowania jedności robotniczej drogą zjednoczenia ruchu robotniczego w partji socjalistycznej.

Kongres uchwalił program wyborczy, opiewający, że jeśli partja socjalistyczna zdobędzie większość w wyborach; to w przeciągu 3 lat — tyle trwa kadencja sejmu norweskiego — zobowiązuje się dostarczyć wszystkim pracy produktywnej i odpowiednio wynagradzanej. Partja zapewni też należyty rozwój gospodarczy kraju pod kontrolą Rządu.

Po upływie „trzylatki" wybory rozstrzygną, czy Rząd spełnił swe przyrzeczenia i czy już czas na reformy w duchu socjalistycznym.

Zajście na granicy

polsko-litewskiej

Dowódca strażnicy KOP. Burniszki otrzymał informacje, że jeden z policjantów litewskiej policji granicznej przekracza stale granicę i utrzymuje kontakt z mieszkańcami wsi Stankuny. Naskutek tej informacji dowódca strażnicy polecił w dn. 28 maja obserwować miejsce przekraczania granicy przez policjanta litewskiego i ewentualnie ująć go. O godz. 14-ej tegoż dnia kapral KOP. zauważył policjanta litewskiego, zmierzającego z terenu polskiego w kierunku granicy. Kapral usiłował zatrzymać go w odległości około 60 kroków od granicy dwukrotnym okrzykiem „stój". Na pierwszy okrzyk kaprala policjant litewski skierował do niego wyjęty z kieszeni rewolwer, wobec czego kapral w obronie własnej oddał strzał. Jednocześnie wystrzelił policjant litewski, jednak chybił i rzucił się do ucieczki w kierunku granicy. Wówczas kapral KOP. oddał drugi strzał do uciekającego. Strzał był celny, mimo to jednak policjant zdołał przekroczyć granicę i tam dopiero upadł, co widząc kapral KOP. przerzucił rannemu swój opatrunek.

Władze miejscowe przeprowadziły w tej sprawie szczegółowe dochodzenie, które ustaliło, że zraniony policjant litewski bywał już uprzednio na terenie Polski.

W związku z powyżej opisanym jaskrawem naruszeniem granicy państwowej starosta powiatowy w Suwałkach skierował pisemny protest do władz litewskich. (PAT.).

Nie sypia od 9 lat

Donoszą z Montevideo, że przyjechał tam z Brazylji pewien młodzieniec, który twierdzi, że od lat dziewięciu zupełnie nie sypia. Na dowód przedstawił świadectwa lekarskie, stwierdzające, że bezsenność, na którą cierpi, nastąpiła wskutek rany, zadanej mu zatrutą strzałą przez indjan w puszczach brazylijskich. Wypadkiem zainteresowały się urugwajskie sfery lekarskie.

Za gruba dla Ameryki!

Władze Stanów Zjednoczonych odmówiły prawa pobytu pewnej obywatelce angielskiej, nauczycielce przyrody, zaangażowanej do jednej z amerykańskich szkół średnich, Ms. Lee. Motywy tej decyzji są, nawet jak na stosunki amerykańskie, dość niezwykłe. W uzasadnieniu odmowy zaznaczono mianowicie, że Ms. Nora Lee jest za tęga. Kobieta w jej wieku powinna ważyć najwyżej 60 kg., podczas gdy Ms. Lee waży 90. Tusza jej może stać się przeszkodą w uzyskaniu posady, wobec czego Ms. Lee mogłaby łatwo stać się ciężarem dla skarbu państwa, do czego w obecnej sytuacji w żaden sposób dopuścić nie wolno.

Wiadomości Sportowe

Hippika

OTWARCIE MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW KONNYCH W WARSZAWIE. W sobotę nastąpiło oficjalne otwarcie międzynarodowych zawodów konnych na torze hippicznym w Łazienkach. Zawody wywołały w roku bieżącym ze względu na bardzo silną konkurencję i wielką ilość ekip zagranicznych bardzo duże zainteresowanie i zgromadziły przeszło 5 tysięcy widzów.

Konkurs otwarcia rozegrany był w trzech serjach, przyczem ze względu na dużą ilość zapisanych koni, druga serja została rozegrana w godzinach rannych.

W pierwszej serji pierwsze miejsce zdobył por. Zahei (Rumunja) na koniu Troitza, 2) rtm. Rojcewicz (Polska) na Arlekinie IV, 3) rtm. Brandt (Niemcy) na Ebro.

W serji drugiej zwyciężył rtm. Kulesza (Polska) na Abdel Krimie, 2) rtm. Brandt (Niemcy) na Alchimist, 3) por. Gutowski (Polska) na Traviacie.

W trzeciej serji dla pań i jeźdźców cywilnych na pierwszem miejscu sklasyfikował się p. Strzeszewski (Polska) na Owadzie, 2) Chodkiewiczówna (Polska) na Nicponiu, 3) von Opel (Niemcy) na Arnim.

Piłka nożna

ZWYCIĘSTWO WĘGIERSKICH PIŁKARZY W POZNANIU. W sobotę odbył się w Poznaniu międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy węgierską drużyną „Bocskay" z Budapesztu a poznańską Wartą. Zwyciężyli Węgry w stosunku 3:2 (0:0).

WARSZAWA BIJE REPREZENTACJĘ ZWIĄZKU MAKABI 4:2. W sobotę odbył się w Warszawie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Warszawy a Związkiem Makabi w Polsce. Zwyciężyła Warszawa 4:2 (2:1).

Sport sowiecki

POTĘGA SPORTU SOWIECKIEGO. Na dzień 1 stycznia 1936 r. statystyka wykazywała w Sowietach 9 miljonów czynych sportowców, a w tej liczbie 2 miljony kobiet i około miljona dzieci.

Przeprowadzona specjalnie ankieta wykazała, że przemysłowe centra ZSSR objęły sportem w 47 proc. młodzież robotniczą. W całym Związku sowieckim specjalny egzamin sportowy złożyło około 4 miljonów osób, w tej liczbie 300 tys. członków kołchozów.

W roku 1935 Sowiety posiadały 4550 stadjonów i terenów sportowych, 800 basenów pływackich, 200 domów sportowych i 2300 sal sportowych.

15.000 ZAWODNIKÓW NA STARCIE. W ubiegłą sobotę na hipodromie moskiewskiem odbył się wiosenny bieg naprzełaj, w którym startowała imponująca liczba 15.000 zawodników.

W konkurencji męskiej na 5000 mtr. zwyciężył Znamenskyj w czasie 15:36,8 sek.

W konkurencji pań na 1000 mtr. pierwsze miejsce zajęła Sobolewa w czasie 3:11,2 sek.

STRZELECTWO SOWIECKIE W CYFRACH. 900.000 strzelców sowieckich, wyszkolonych przez Ossoawiachim zdobyło odznakę „Strzelca Woroszyłowa" 1-go stopnia.

20.000 strzelców 2-go stopnia opanowało umiejętność strzelania nie tylko na strzelnicy, ale i w warunkach „bojowych" z karabinu wojskowego.

10.000 strzelców sowieckich uzyskało stopień „mistrza", osiągając odpowiednie minima w strzelaniu z karabinu wojskowego, pistoletu i karabinka b. z.

1000 snajperów czyli strzelców wyborowych posiada obecnie Ossoawiachim.

Na 1 stycznia 1936 r. Ossoawiachim posiadał: 38 klubów strzeleckich, 4000 strzelnic na 50 metrów i 1.500 na 25. Strzelnic polowych — 200 oraz 11 szkół snajperskich, 2 szkoły czołowych snajperów i 20 szkół dla instruktorów strzelectwa.

WSPANIAŁY WYNIK SOWIECKIEGO PŁYWAKA. Znany pływak sowiecki, Bojczenko, uzyskał fenomenalny wynik na 100 m. stylem klasycznym, a mianowicie 1:06,8 sek.

Wynik ten lepszy jest o pełne 4 sekundy od oficjalnego rekordu świata, należącego do Amerykanina Higginsa (1:10:8).

Woli być pisarzem hipotecznym

B. minister Czesław Michałowski złożył mandat senatora w związku z objęciem stanowiska pisarza hipotecznego. (PAT.).

Nie będzie zmian

Ministerjum skarbu komunikuje w związku z pojawiającemi się notatkami, że żadne zmiany na stanowiskach podsekretarzy stanu w min. skarbu nie są zamierzone.

(PAT).

Wysiłkiem własnym stworzymy wielką prasę socjalistyczną

Strajk w Czarnej Wsi

Wobec nieustępliwości Dyr. Lasów Państwowych — strajk w Czarnej Wsi trwa nadal.

Strajk ten czynniki miejscowe starały się za wszelką cenę złamać, co im częściowo się udało, gdyż dnia 27 ub. m. tartak został uruchomiony i do pracy przystąpiło przeszło 100 osób. Natomiast dnia 28 ub. m. strajkujący, w liczbie od 300 do 400 osób, położyli się na placu przed tartakiem i rozpoczęli głodówkę. W rezultacie ci, którzy już pracowali z wyjątkiem kilkunastu porzucili również pracę i rozpoczęli głodówkę.

Strajkujący przy głodowaniu odmawiali nawet przyjęcia ciepłej wody, leżąc w dzień i w nocy bez żadnych posłań na trawie, w zimnie i deszczu. Skutkiem tego 35 osobom udzielono pomocy lekarskiej. Rodziny strajkujących: kobiety i dzieci, również zaczęły obozować przed posterunkiem.

Dnia 29 ub. m. starosta powiatowy wezwał strajkujących do opuszczenia placu i przerwania głodówki, strajkujący oświadczyli, że będą leżeć do czasu załatwienia ich postulatów. Na postawiony przez starostę zarzut, że „nakręciła ich komuna do takich czynów", strajkujący kategorycznie temu zaprzeczyli. Po wizycie starosty dyrektor Ubezpieczalni Społecznej odmówił strajkującym pomocy lekarskiej (!).

Strajkujący oświadczyli staroście, że przerwą głodówkę, o ile nie będzie gwizdków, t. j. prób uruchomienia tartaku przy pomocy łamistrajków.

Dnia 30 ub. m. przedstawiciele K. O. Z. Z. interwenjowali w województwie, gdzie odbyła się przedwstępna konferencja przy udziale Naczelnika Wydz. Społ.-Pol., Baja, i jego zastępcy Krakowiaka, oraz Inspektora Lasów Państw. Wolskie go i starosty pow. Na konferencji ustalono termin odbycia konferencji w sprawie zatargu na wtorek, czalni Społecznej omówił strajkujących dnia 2 b. m.

W sobotę o godz. 19, gdy zakomunikowano o tem strajkującym, postanowili oni głodówkę przerwać.

Proces o zajścia
w Przytyku

W dniu wczorajszym rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Radomiu proces o zajścia antysemickie w Przytyku.

Oskarżonych jest 56 osób, w tem 13 Żydów i 43 chłopów z okolicznych wiosek. Świadków jest czterystu, w tem 120 powołanych przez prokuratora. Jako obrońcy oskarżonych chłopów występują m. in. adwokaci: Borzęcki, Stypułkowski Rościszewski, Jodzewicz z Warszawy i Kowalski z Łodzi. Obrońcami Żydów są adwokaci: Berenson i Ettinger.

Jak wiadomo, zajścia wynikły na tle agitacji antysemickiej Stronnictwa Narodowego.

Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie. Na proces przybyło wielu dziennikarzy ze wszystkich stron kraju, a także z zagranicy.

Echa zajść w Zagórowie

Dn. 30 b. m. zakończył się proces 53 członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o zajścia w Zagórowie.

Po 5 dniach rozprawy sąd okręgowy w Kaliszu wydał wyrok, skazujący trzech oskarżonych po jednym roku więzienia, 10 oskarżonych na karę po 10 mies. więzienia, 17 oskarżonych na kary po 8 mies. więzienia, 18 oskarżonych po 6 miesięcy więzienia, 5 oskarżonych Sąd uniewinnił.

Według aktu oskarżenia podsądni wywołali podczas jarmarku w Zagórowie (pow. koniński) zaburzenia, podczas których podburzony tłum zaczął niszczyć stragany, rabować towary i wybijać szyby w sklepach i domach. W czasie zajść poturbowano kilka osób. (PAT.)

Z Przemyśla
Zwycięski strajk w „Minerwie"

Po czterotygodniowym strajku „polskim" robotników fabryki „Minerwa" została zawarta umowa zbiorowa, oznaczająca zwycięstwo strajkujących robotników. Właściciel fabryki uznał Związek zawodowy metalowców, jako przedstawicielstwo robotników, pracujących w fabryce ,uznał mężów zaufania robotników, zobowiązał się przestrzegać 8-godzinnego dnia pracy i ustawy o urlopach. Stawki prac robotniczych zostały podwyższone od 10—33 proc. z tem, że większą podwyżkę prac uzyskali robotnicy, którzy dotychczas byli płatni najniżej. Po podpisaniu umowy zbiorowej udała się strajkująca załoga gremjalnie na zgromadzenie do Domu Robotniczego, po złożeniu szczegółowego sprawozdania przez delegatów, wyrazili robotnicy jednomyślnie podzię kowanie Radzie klas. zw. zawod. i zw. zaw. Metalowców za pomoc w przeprowadzeniu strajku.

Robotnicy „Minerwy" wykazali przez cały czas strajku niezwykłą solidarność. Dzięki zdecydowanemu stanowisku i poparciu całej klasy robotniczej Przemyśla przełamali opór fabrykanta i odnieśli zwycięstwo.

Zabójstwo wachmistrza

Dnia 1 b. m. w Mińsku Mazowieckim został zastrzelony wachmistrz 6 p. ul. Jan Bujak. Sprawcą zabójstwa okazał się Judka Lejb Chaskielewicz, mieszkaniec Kałuszyna. Zabójstwo nastąpiło na tle stosunków osobistych. Zabójcę aresztowano. Śledztwo prowadzą władze sądowe. (PAT).

Oczywiście, dopóki trwa śledztwo nie sposób sprawy omawiać; tembardziej jest rzeczą wręcz bezprzykładną z zatargu osobistego robić kwestję polityczną czy narodowo - wyznaniowej walki.

Robotnicy zatrudnieni przez Fundusz Pracy
podlegają ubezpieczeniu

W tych dniach ukazało się zarządzenie Ministra Opieki Społecznej, rozszerzające zakres obowiązków zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia na ogół robotników zatrudnionych przy robotach prowadzonych przy pomocy finansowej Funduszu Pracy. Dotychczas zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia podlegali jedynie robotnicy, zatrudnieni przy robotach prowadzonych w całości lub w przeważającej części z pożyczek Funduszu Pracy. Nie podlegali natomiast temu obowiązkowi robotnicy, pracujący na robotach prowadzonych z kredytów specjalnych. Obecnie podlegać będą ubezpieczeniu wszyscy robotnicy pracujący przy robotach finansowanych w ten czy inny sposób przez Fundusz Pracy.

Zarządzenie to otrzymało moc obowiązującą wstecz, a mianowicie od 1. kwietnia b. r., gdyż od tego czasu już przewidziane jest korzystanie z zasiłku większości robotników, zatrudnionych na robotach publicznych.

Walka robotników tartacznych

W ub. tygodniu zastrajkowali robotnicy, zatrudnieni w tartaku p. Bystrzyckiego. Robotnicy, którzy pracowali 9 godzin dziennie i byli bardzo kiepsko wynagradzani, żądali podwyżki płac i zmiany warunków pracy.

Po trzydniowym strajku okupacyjnym została zawarta umowa

Dzięki solidarnej akcji odnieśli robotnicy zupełne zwycięstwo. zbiorowa, na podstawie której robotnicy uzyskali 30% podwyżkę płac. Przedsiębiorca zobowiązał się również stosować przepisy ustawowe o 8-godzinnym dniu pracy i urlopach robotniczych.

Akcja robotników piekarskich

Związek zawodowy robotników piekarskich prowadzi ostatnio energiczną akcję przeciwko naruszeniu przez pracodawców niedzielnego odpoczynku i zatrudnieniu nisko płatnych parobków w miejsce robotników kwalifikowanych.

Na skutek niezatrudnienia w kilku piekarniach sił fachowych i powierzanie wymagającej największej czystości pracy przy wypieku parobkom, nie przestrzegającym tej czystości, cierpią niesłychanie stosunki zdrowotne.

Parobcy, którzy zajmują miejsca wykwalifikowanych robotników, pracują po 16—18 godzin dziennie ,nie wyłączając niedziel i świąt.

Czynniki odpowiednie powinny przez energiczne wkroczenie położyć kres tym stosunkom.

Wiadomości z całej Polski

DWA WYPADKI KOLEJOWE

Pociąg osobowy, zdążający do Lwowa na 35 km. najechał na przechodzącego torem 24-letniego Jankla Fenricha, zam. w Żółkwi. Fenrich uderzony w tył głowy, poniósł śmierć na miejscu.

Inny wypadek wydarzył się na dworcu kolejowym w Nisku, gdzie na stopień wagonu podczas ruchu pociągu wskoczył 6-letni Jan Wiercigroch. Chłopiec pośliznął się i upadając pod koła, doznał zmiażdżenia jednej ręki oraz obcięcia palców u drugiej. Wiercigrocha przewieziono do szpitala w Przemyślu.

SAMOBÓJSTWO ŻOŁNIERZA

Pod pociąg jadący z Wilna do Nowej Wilejki rzucił się kanonier Aleksander Hermanowicz z Nowej Wilejki. Z pod lokomotywy wydobyto desperata z obciętymi nogami. Nieszczęśliwy w drodze do szpitala zmarł.

ZABÓJSTWO Z ZEMSTY

W Siekierkach pod Warszawą jechał konno 19-letni Stanisław Piasecki. W pewnej chwili Piasecki został napadnięty przez dwóch mieszkańców tej wsi Feliksa Ostrowskiego i Franciszka Wasilewskiego. — Pierwszy przytrzymał konia za uzdę, a drugi strzelił z rewolweru do Piaseckiego i zabił go na miejscu. Jak się okazało, Wasilewski dokonał zabójstwa z zemsty.

Z ZEMSTY UTOPIŁA 10-LETNIĄ SIOSTRĘ NARZECZONEGO.

W Borysławiu popełniona została ohydna zbrodnia. Przed kilku dniami wyszła z domu do szkoły 10-letnia uczenica, Katarzyna Jarenko. Gdy dziewczyna do wieczora nie wróciła do domu, ojciec roz począł poszukiwania, które jednak nie dały rezultatu.

Wkońcu ustalono, że Katarzyna Jarenko, utopiona została przez 23-letnią Ludwikę Mraczkowską. Mraczkowska była zaręczona z bratem Jarenkówny, Władysławem. Rodzina narzeczonego przeciwnika była jednak małżeństwu jego z Mraczkowską. Na tem tle dochodziło ostatnio do sprzeczek pomiędzy narzeczonymi. W trakcie ostatniej kłótni Mraczkowska, oświadczyła narzeczonemu, iż zemści się na jego rodzinie.

Groźbę swą zrealizowała. W podstępny sposób zwabiła dziewczynę na przechadzkę i zaprowadziwszy ją w stronę rzeki popchnęła w jej nurty. Zbrodniarka w trakcie dochodzeń przyznała się do popełnienia zbrodni; została ona osadzona w więzieniu.

WPADŁ DO DZIKIEGO SZYBU.

Na polach w Małej Dąbrówce, przy ul. Siemianowickiej, wpadł do dzikiego szybiku, na głębokości 5 metrów, 10-letni Jan Krawczyk, doznając łężejszych okaleczeń ciała.

UDAREMNIENIE ZABÓJSTWA I SAMOBÓJSTWA.

Zatrzymano Bernarda Dombka, lat 28, zam. w Kochłowicach, który usiłował tego dnia nożem pozbawić życia żonę swą Serafinę i 3-letnie dziecko, a następnie sam zamierzał popełnić samobójstwo.

KOŚCIÓŁ SPALIŁ SIĘ OD PIORUNA.

W osadzie Dubin, w pow. rawickim, spalił się od uderzenia pioruna kościół parafjalny.

Kościół zbudowany był z drzewa, pochodził z 16-go wieku i był najstarszym zabytkiem kościelnym w południowej części województwa poznańskiego.

GROŹNY POŻAR.

W Chodaczkowie Wielkim pow. tarnopolskiego wybuchł groźny pożar w zagrodzie wieśniaka Tomasza Derenia. Pożar spowodu silnego wiatru i suszy rozszerzył się i pochłonął 22 sąsiednich zagród. Przyczyną jego było zapalenie się sadzy. Szkody wynoszą około 60 tys. złotych.

Pożar zlokalizowano po intensywnej akcji 12 straży pożarnych z okolicznych wsi.

Tragiczny wypadek na lotnisku w Krośnie

Dn. 1 b. m. o godz. 9 rano, w chwili przylotu do Krosna samolotów ze Lwowa, student politechniki lwowskiej, Rajski, pilotujący awionetkę Aeroklubu Lwowskiego, w chwili lądowania nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności wjechał na stolik jury.

Skutki zderzenia były tragiczne. Śmigło aparatu uderzyło powiatowego prezesa L. O. P. P., em. radcę mier. inż. Kazimierza Pirgo, urywając mu prawą rękę. Nieszczęśliwy doznał ponadto szeregu ciężkich kontuzyj i krwotoku wewnętrznego.

Z pomocą ofierze wypadku pospieszyło znajdujące się na miejscu pogotowie lekarskie. Umierającego inż. Pirgo przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Mimowolny sprawca tragicznego wypadku, pil. Rajski, tłumaczy się tem, że w ostatnim momencie podczas lądowania zajechały mu drogę dwa inne aparaty. Nie chcąc doprowadzić do zderzenia się, skręcił i wpadł w ten sposób na posterunek sędziowski.

Cudem można nazwać fakt, że wypadek pociągnął za sobą tylko jedną ofiarę. Obecni przy stoliku członkowie komisji sędziowskiej częściowo zdołali w porę uskoczyć, a częściowo padli na ziemię i w ten sposób ocaleli.

RAJTARSZA SZKOŁA SAMOCHODOWA
PRYLIŃSKI
WARSZAWA JEROZOLIMSKA 27

Zajście w lokalu Funduszu Pracy

Aczkolwiek z końcem maja powinne roboty publiczne już być w pełnym toku, znikoma jednak ilość bezrobotnych znalazła zatrudnienie.

W Przemyślu zaledwie 16% bez robotnych otrzymało pracę a przeszło 1000 bezrobotnych nie licząc tych, którzy nie zarejestrowani, tułają się po ulicach i szukają pracy.

Nędza i rozgoryczenie tych ludzi doprowadziły ostatnio do burzliwego zajścia w lokalu ekspozytury Funduszu Pracy. Kiedy grupy młodych bezrobotnych nie przyjęto do pracy, a wysłana do prezydenta miasta delegacja powróciła z niczem, kilku bezrobotnych powaliło biurko i wybiło szyby w biurze Funduszu Pracy.

P. C. WODEHOUSE. **51)**

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Gorzkie wyrzuty sumienia owładnęły lordem Tilbury, gdy w zadumie szedł przez senne od upału posiadłości Blandings. Widział teraz, jaki popełnił błąd, robiąc ten dumny, obrażony gest wobec szczigodnego Galahada. Gdyby tylko dobrze zagrał swoje karty, gdyby odniósł się do tego z uśmiechem, przyjął zaproszenie na obiad — i w dalszym ciągu grał sprytnie, to niewątpliwie przed upływem nocy zaproponowanoby mu, aby zabrał swoje rzeczy z „Emsworth Arms" i zatrzymał się na zamku. A wtedy...

Ze wszystkich smutnych słów, jakie zna mowa czy pióro, najsmutniejsze są: „Mogłoby być"... Jęcząc w duszy, lord Tilbury szedł dalej. I nagle — gdy tak szedł — nozdrza jego poczuły ten jedyny na świecie zapach, który mógł odwrócić jego myśli od tego, co na nich ciążyło.

Poczuł... świnię.

Ludziom, znającym tylko pobieżnie Jerzego, wice hrabiego Tilbury i Clarence'a, lorda Emswortha, wydawać by się mogło dziwne, że mają oni chociażby jedno wspólne zamiłowanie. Dusze obu — możnaby powiedzieć — oddalone były od siebie, jak dwa bieguny. A jednak ten zdumiewający fakt był prawdą. Chociaż temperamenty ich różniły się tak bardzo pod wszystkiemi innemi względami, oba j byli chorzy na punkcie świń. W swej małej posiadłości w Buckinghamshire, dokąd lord Tilbury wyjeżdżał dla nabrania sił na week-endy, chodował on świnie. Nietylko chodował świnie, ale je kochał i chlubił się niemi. I wszystko, co miało jakikolwiek związek ze świniami, jak krząkanie, porykiwanie, albo — jak w tym wypadku — zapach, znajdowało w nim niezwłoczny oddźwięk.

Teraz więc otrząsnął się ze swych dumań i wrócił do rzeczywistości, zorjentowawszy się, że jego bezcelowa wędrówka doprowadziła go do miejsca, skąd tylko jeden rzut obierzyn kartofli dzielił go od przyzwoicie urządzonego chlewu.

A w chlewie tym stała świnia takiego gatunku, jakiego Tilbury nie widział jeszcze nigdy.

Popołudnie — jak powiedzieliśmy już — było parne. Niesamowity mrok — niby przedwczesny zmierzch — spowił ziemię. Ale trzeba było czegoś więcej, aniżeli niezbyt dobrego światła — aby ukryć „Monarchinię". Blask słońca uwypuklilby może bardziej jej bujne kształty, ale nawet w tym szarym mroku robiła dostatecznie imponujące wrażenie, aby przyciągnąć do siebie lorda Tilbury ,jakgdyby lassem. Spiesznie pobiegł naprzód i stanął, patrząc i wstrzymując oddech.

Jego pierwotną reakcją na ten widok było uczucie chorobliwej zazdrości; uczucie strasznej, bolesnej pożądliwości. Taki efekt wywierało zawsze na wielbicieli świń zobaczenie poraz pierwszy „Monarchini z Blandings". Przychodzili—widzeli—zdumiewali się — i odchodzili nieszczęśliwi, niezadowoleni, aby zawsze już potem iść przez życie w otumanieniu,—tęskniąc nie wiadomo za czem, jak ludzie, którzy we śnie zaznali pocałunku bogini. Aż do tej chwili lord Tilbury uważał swego własnego „Dużego chłopca" z Buckingham za dużą świnię. Teraz poczuł z bólem, że obrazą dla tego oto wspaniałego zwierzęcia byłoby chociażby tylko myślenie w jego obecności o „Dużym chłopcu" z Buckingham.

„Monarchini", po jednem krótkiem, ale uprzejmem spojrzeniu na przybysza, wróciła do sprawy, która absorbowała ją w chwili, gdy zjawił się lord Tilbury. Przycisnęła nos do najniższego szczebla przy chlewie i zasapała tęsknie. Lord Tilbury, spojrzawszy nadół, zobaczył, że część jej południowego posiłku, w postaci apetycznego kartofla, odłączyła się od całej porcji i wysunęła za przegrodę. To właśnie było powodem rozpaczy i smętnej zadumy właścicielki srebrnego medala. Tak jak wszystkie nagrodzone świnie ,które traktują swoją karjerę poważnie — Monarchini z Blandings za nic nie chciałaby stracić czegkolwiek, co mogłoby zostać zjedzone i zamienione w koakretne ciało.

Miłujące świnie serce lorda Tilbury ogarnęło wzruszenie. Opuściła go zazdrość, uniesiona na fali szlachetniejszego uczucia. Wszystko, co było w nim najlepszego i najbardziej humanitarnego, wydostało się na powierzchnię. Z sympatją mlasnął językiem. Tusza jego sprawiała, iż schylanie nie było dla niego rzeczą przyjemną ,ale tym razem nie zawahał się. Za cenę chwilowego uczucia duszności podniósł kartofel. I już miał go wrzucić do podniesionej gęby „Monarchini", gdy nagle nastąpiła zdumiewająca przeszkoda.

Samolotami podróżujemy tanio, szybko i wygodnie

ŻYCIE WARSZAWY

Tramwajarze i Spółdzielnia Oszczędnościowo-Kredytowa

Z kół tramwajarskich piszą nam:

Istniejąca w Warszawie Spółdzielnia Oszczędnościowo - Kredytowa pracowników tramwajów miejskich, oparta na systemie udziałowym, wykazuje od pewnego czasu w swej działalności finansowej wielkie niedomagania. Cały szereg członków tej spółdzielni, od przeszło dwóch lat, bezskutecznie puka do kasy w celu otrzymania złożonej przez siebie gotówki. Zarząd spółdzielni łudząc ich różnymi obiecankami odwleka w nieskończoność wypłaty. W paragrafie czwartym statutu wyraźnie jest powiedziane, iż każdy członek ma prawo wycofać swoje wkłady za 9 miesięcznym wymówieniem przed końcem roku. Tymczasem w praktyce Zarząd stosuje inne metody. Członkowie Spółdzielni domagają się, aby Zarząd, biorąc pod uwagę ich ciężki stan materjalny, nie zmuszał ich do bardziej stanowczych kroków omówienia, ale już w szerszym zakresie, tej sprawy, tylko zechciał wypłacić należności tym, co się po nie zgłaszają.

Wymiar podatku lokalowego

Dokonywany obecnie w Warszawie wymiar podatku lokalowego na okres 1936 i 1937 oparty będzie na wskazówkach odpowiednich rozporządzeń, w myśl których podatek oblicza się od sumy komornego z grudnia 1935 pomnożonego przez 12. Płatnicy, którzy otrzymają wymiar niezgodny z faktycznym komornem, mają prawo w ciągu 30 dni od daty otrzymania nakazu płatniczego złożyć odwołanie do władz skarbowych. Ci płatnicy, którzy nie są w stanie zapłacić półrocznej raty podatku lokalowego, mogą w ciągu 7 dni od daty otrzymania nakazu złożyć podanie do urzędu skarbowego z prośbą o rozłożenie należności na raty. Jak należy przewidywać ilość podań tego rodzaju w Warszawie będzie znaczna.

Kronika organizacyjna

KOMITET DZIELNICY STARÓWKA PPS. Zebranie odbędzie się 3 b. m. o godz. 7 popoł. w lokalu Dzielnicy, Długa 26.

„ŚRÓDMIEŚCIE": W czwartek, 4 czerwca r. b. o godz. 19 odbędzie się posiedzenie Komitetu dz. Śródmieście.

DZIELNICA MOKOTÓW. — W czwartek, dn. 4 czerwca o godz. 7.30 wiecz. w lokalu, ul. Chocimska 23, odbędzie się zebranie Komitetu.

WYDZIAŁ OŚWIATOWY WOKR. Dziś w środę dn. 3 czerwca o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się posiedzenie Wydziału Oświatowego WOKR, Długa 21.

WYDZIAŁ KOBIECY P.P.S. W czwartek dnia 4 czerwca o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Wydziału Kobiecego, Długa 21.

Odczyt „Kobieta we Francji"

Tow. klubów kobiet pracujących urządza dn. 4 czerwca o godzinie 7.30, dla członkiń i gości zaproszonych odczyt ob. **Zofji Wojnarowskiej „Kobieta we Francji"** w lokalu Al. Trzeciego Maja 2 m. 68.

Krwawe zajście w Gocławku — 5 osób rannych

W drugi dzień Zielonych Świątek wieczorem, na krańcowym przystanku tramwajowym w Gocławku, wynikło krwawe zajście. Ofiarami krwawego zajścia padło 5 osób: Kazimierz, Władysław i Feliks, bracia Wojciechowscy, Feliksa Dulówna, służąca, bezdomna i Józef Murzyn, robotnik. Wszyscy oni doznali poranienia głowy, czoła, rąk, lub klatki piersiowej. Rannych opatrzyło Pogotowie, poczem Władysława Wojciechowskiego przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Wśród czasopism

„Lewy Tor" (Warszawa, Nr. 7/20) przynosi na czele artykuł *A. Próchnika* p. t. „Trzy miasta", omawiający wypadki w Krakowie, Częstochowie i Lwowie. Autor słusznie stwierdza, że „okres bierności i bezwładności świata pracy skończył się już zupełnie", że „wkroczyliśmy w nową epokę, której znamieniem będzie — walka. O bezceremonjalności metod nauki burżuazyjnej pisze *L. W. Jung* („Na marginesie nauki"), omawiając dwie wydane ostatnio książki z dziedziny monografij naukowych. Dalej w numerze artykuły: *R. Zielińskiego* („Gdańsk"), *B. Dudzińskiego* („Regjonalistyczne bałamuctwa" i in.; wiersz E. Szymańskiego, korespondencje z zagranicy, list *Romain Rollanda* do Thaelmanna, odezwa prezydjum komisji literackiej przy Lidze Praw Człowieka i Obywatela „Do robotników Lwowa". Należy podkreślić, że „Lewy Tor" uległ ostatnio, wraz z kilkoma innemi czasopismami, ostracyzmowi ze strony koncesjonowanego przedsiębiorstwa kolportażowego. Na tę bezczelną prowokację cenzorów-ochotników klasa robotnicza powinna odpowiedzieć zaabonowaniem „Lewego Toru" (Warszawa, Królewska 16) dla wszystkich czyteln i organizacyj proletarjackich.

**

„Nowa Wieś" (Naprawa, Nr.Nr. 12/24 i 13/25). Dwa najnowsze numery lewicowego dwutygodnika chłopskiego przynoszą — prócz szeregu interesujących utworów konkursowych — liczne artykuły polityczne i okolicznościowe, recenzyjne. Wymienię spośród nich: *M. Czuchnowskiego* — „W przededniu", *St. Jazówny* — „1 Maja", *Wł. Machejka* — „W imię czego walczymy", *Br. Bukowskiej* — „40-lecie śmierci Fryderyka Engelsa", *H. Krahelskiej* — „Straszne Pamiętniki". Poza tem, na treść numerów tu omawianych składają się: poezje (L. Piwowar, A. Gronowicz, St. Potoczek i in.), korespondencje, kronika, przegląd wypadków politycznych zagranicą oraz informacje o przygotowywanym zjeździe pisarzy i artystów lewicowych.

**

„Myśl Socjalistyczna" (Warszawa, Nr. 11/31). Majowy numer „Myśli Socjalistycznej" zawiera: okolicznościowy artykuł na dzień 1 Maja, „Problem młodzieży" *Academicusa* na temat „jednolitego frontu młodych", korespondencję z Paryża, poświęconą kwestji „współpracy" komunistów i.. katolików francuskich, przegląd prasy socjalistycznej, sprawozdanie ze zjazdu młodzieży bundowskiej („Cukunft"), ciekawe relacje *J. Dąbrowskiego* o działalności kulturalno - oświatowej, prowadzonej przez socjalistyczne organizacje żydowskie — i t. d. Numer obficie „wybielony", co jest dziś zresztą udziałem wszystkich czasopism robotniczych i chłopskich.

b. d.

Pożar od pioruna

Podczas onegdajszej burzy — piorun uderzył w szopę drewnianą, znajdującą się na terenie zakładów Tow. przemysłu chemiczno - farmaceutycznego p. f. „Magister Klawe" (Przyokopowa 17) powodując pożar. Na miejsce przybyły IV, I i II oddziały straży, które w ciągu półtorej godziny pożar ugasiły. Szopa, mieszcząca skład szkła, opakowań do lekarstw, i materjały chemiczne, uległa zniszczeniu. Straty narazie nieustalone.

Zagadkowy zgon

Powracająca z cmentarza na Bródnie 68-letnia Bronisława Klimkowska (Bednarska 6), zasłabła nagle i straciła przytomność na rogu ul. Białołęckiej i Syrokomli. Przed przybyciem lekarza Pogotowia, Klimkowska zmarła. Przyczyna śmierci — nieustalona.

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA, 3 czerwca.

6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka — (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 7.05 „Parę informacyj". 7.40 Muzyka— (płyty). 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał z Krakowa. 12.03 Przemówienie P. Min. Świętosławskiego do młodzieży o życiu i pracy Pana Prezydenta Rzplitej. 12.20 Muzyka lekka i taneczna z Basenu w Ciechocinku. — 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 „Sianokosy" — gawęda inż. Jana Rapackiego. 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiad. gospoł. 15.45 Teatr Wyobraźn.: „Uczeń Sowizdrzała" — słuchowisko. 16.15 — Koncert w wykonaniu Orkiestry Kameralnej. 17.00 Arje i pieśni w wykonaniu Walentyny Walewskiej. — 17.25 Koncert Kameralny w wykonaniu Warszawskiego Kwartetu Smyczkowego. 17.50 „Anegdoty z życia sławnych ludzi". 18.00 Pogadanka społeczna. 18.05 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Koncert w wykonaniu Polskiej Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego z udziałem Henryka Ładosza 20.00 Muzyka operetkowa (płyty).— 20.30 „Wędrówka mikrofonu po prowincji": „Wystawa w Łowiczu".— 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 I audycja chopinowska. 21.30 „Białe kruki"— reportaż muzyczny Celiny Nahlik (ze Lwowa). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Trio Salonowe Polskiego Radja. 22.45 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe Club".

proszki od BÓLU GŁOWY "KOWALSKINA" AK
dla dorosłych, ze zn. fabr.
Fabr. Chem.-Farm. Ap. Kowalski Warszawa

Podżegacz antysemicki w areszcie

Wczoraj na ulicach Karczewa, jakiś osobnik chodził po podwórzach i śpiewał na melodję „Pij Bracie Pij", piosenkę antysemicką kończącą się słowami „Bij Żyda Bij"...

Śpiewakiem okazał się mieszkaniec Karczewa Eugenjusz Bielecki. Za śpiewakiem postępowała gromadka wyrostków, śpiewając refren.

Zbiegowisko rozpędziła policja zatrzymując najbardziej muzykalnych. Po wylegitymowaniu i sprawdzeniu, wszystkich zwolniono, zatrzymując jedynie w areszcie Bieleckiego, który przekazany będzie władzom sądowym.

Brak środków do życia powodem samobójstwa narzeczonych

Przed kilkoma laty Feliks Repkowski, poznał młodą pannę Halinę Leśniewską. Między młodymi zadzierżgnęła się nić sympatji, rychło przemieniona w miłość.

Przed dwoma miesiącami Repkowski stracił posadę i wszelkie nadzieje prysły.

W dniu wczorajszym narzeczeni wybrali się wspólnie do Radości, gdzie postanowili pozbawić się życia, w tym celu jednocześnie wypili większą dozę esencji octowej. Przybyły lekarz po przepłukaniu żołądków przewiózł Leśniewską i Repkowskiego do szpitala w Warszawie.

Zbrodnia w Targówku

W Targówku kilku nieznanych nożowców napadło na: Wacława Ostrowskiego (Barkocińska 14) i Ludwika Tkacza (Kalińska 10) zadając pierwszemu ranę kłutą brzucha z wypadnięciem trzewi, drugiemu zaś — ranę kłutą prawego ramienia. — Zbrodniarze zbiegli. Rannych przywieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

STAN POGODY w|g PIM

Przewidywany przebieg pogody:

Zachmurzenie zmienne z rozpogodzeniami na zachodzie i w środku kraju, a z przelotnemi deszczami na wschodzie. Po chłodnej nocy (z przymrozkami w górach) dniem temperatura do 15 st.

Słabe wiatry miejscowe.

ZGUBIONO PORTFEL z papierami, kwitami za prenumeratę „Robotnika" i „Tygodnia Robotnika" oraz kartę z komisji poborowej Nowaka zam. w Warszawie, Plac Trzech Krzyży No. 7. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za nagrodą pod powyższy adres, ewentualnie do administracji „Robotnika" na ul. Warecką 7.

Upadek z rusztowania

Przy ul. Karowej 17 spadł z rusztowania, podczas odnawiania gmachu teatru, 23-letni Zdzisław Kamiński (Dobra 83) murarz. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie lewej ręki i po opatrunku przewiózł K. do domu.

Zamach samobójczy

26-letnia Leokadja Karnozikowa, przy mężu (Al. 3-go Maja 9/11), otruła się jodyną. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił desperatkę w domu.

Kącik radjowy

Henryk Ładosz i kapela ludowa przed mikrofonem

Zadzierżyste mazury, wesołe oberki, skoczne polki i smętne kujawiaki grać będzie dla radjosłuchaczy Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego w środę, dnia 3.VI o godzinie 19.00. Audycja ta będzie tem weselsza i milsza, że weźmie w niej udział ulubieniec małych i dorosłych radjosłuchaczy, niezrównany w swym zdrowym humorze Henryk Ładosz.

„Białe Kruki"

Płyty, na których utrwalono utwory, głos lub grę, artystów tej miary co Camille Saint Saens, Edward Grieg, Adelina Patti, Artur Nikisch, J. Hoffman i inni, należą dziś do „białych kruków". Autorce reportaży muzycznych Celinie Nahlik udało się otrzymać niektóre z tych niezmiernie rzadkich płyt i stworzyć z nich reportaż, który poświęcony będzie głównie życiu i karjerze artystycznej wielkiej śpiewaczki Adeliny Patti. Ciekawy ten reportaż usłyszą radjosłuchacze dziś o godz. 21.30.

„Uczeń Sowizdrzała"

Przed wielu, wielu laty, wędrował po całych Niemczech wesołek i złośliwy figlarz, Dyl - Sowizdrzał. Płatał wszędzie najpocieszniejsze figle. W podróży swej zajrzał także do najstarszego miasta uniwersyteckiego Niemiec, do Erfurtu, gdzie udał mu się jeden z najlepszych jego żartów... nauczył mianowicie czytać osła, prawdziwego czworonoga kłapoucha.

Jak Dylowi Sowizdrzałowi udało się dokonać tej sztuki, dowiedzą się młodzi radjosłuchacze ze słuchowiska Małgorzaty Sterbówny, które Rozgłośnia Lwowska nadaje dziś o godzinie 15.45.

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: Dziś Opera nieczynna.

TEATR NARODOWY: Dziś „Głupi Jakób" Rittnera z Junoszą - Stępowskim.

TEATR POLSKI: Dziś nowa sztuka Shawa „Miljonerka" z Modzelewską w popisowej doli tytułowej.

TEATR NOWY: Dziś po raz 73 entuzjastycznie przyjęta przez publiczność i krytykę „Tessa" w reżyserji Węgierki.

TEATR LETNI: „Nieusprawiedliwiona godzina" Bekefiego.

TEATR MAŁY: Dziś „Adwokat i róże" Szaniawskiego w reż. Zelwerowicza.

TEATR KAMERALNY: Dziś o godz. 8.15 „Matura".

W pierwszych dniach czerwca premjera znakomitej komedji Antoine'a „Nieprzyjaciółka".

TEATR MALICKIEJ: Dziś największy sukces sezonu „Trafika pani generałowej" Bus - Fekety'ego z Malicką. Za parę dni premjera sensacyjnej „Profesji pani Warren" Bernarda Shaw'a.

TEATR KOROLEWICZ - WAYDOWEJ (Karowa 18). 6 czerwca inauguracja sezonu: „Gejsza" operetka Jonesa z Lucy Szczepańską w tyt. roli.

INSTYTUT REDUTY: „Pierścień wielkiej damy" C. Norwida z udziałem Juljusza Osterwy.

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie arcywesoła komedja muzyczna „Kot w worku".

TEATR ROSYJSKI (Nowy Świat 19) gra w piątki, soboty i niedziele komedję podług T. Dostojewskiego „Sen Wujaszka".

OGŁOSZENIA DROBNE

A.A.A.A.A.A.) TAPCZANY higjeniczne, automatyczne patentowane 3722, złotych 50, oraz nowoczesne kozetki, otomany. Warunki dogodne. Wytwórnia: Twarda 5 Tel. 247-67.

Przybłąkał się pies w Parku Paderewskiego. Nowogrodzka 17/26.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Calliente — miasto miłości".

APOLLO: „Straszny Dwór".

ATLANTIC: „Upiór na sprzedaż".

AMOR: „Kuszenie szatana" i „Uwodzicielka".

ANTINEA: „Taniec miłości" i „Czło-

AS: „Śluby ułańskie".

AKRON: „Annopolis" i „Białe ptaki"

BAŁTYK: „Królewska Faworyta".

BIS: „Oskarżam cię matko".

CAPITOL: „Doktór x".

CAPITOL P. 4. W niedziele i święta o 12.
Niezwykłe dzieło o tysiącu i jednej tajemnicy
DOKTÓR X
Reżys.: Michael Curtiz
W rol. gł.: FAY WRAY, LIONEL ATWILL, LEE TRACY

CASINO: „Dzisiejsze czasy" (film Chaplina).

CASINO Nowy Świat 50 Pocz. 6, 8, 10
Genjalny komik
CHARLIE CHAPLIN
w filmie
DZISIEJSZE CZASY
KUPON Parter 1.70 Balkon 1.09
W święta o 12 i 2-ej poranki

COLOSSEUM (duże): „Sekrety marynarki wojennej" i rewja.

COLOSSEUM (Małe): „Miłość dla początkujących".

CORSO: „Mała mateczka" i rewja.

CZARY: „Burza nad Andami" i „Jack Holten".

ELITE: „Dodek na froncie".

EUROPA: „Pieśń miłości" z Kiepurą.

FAMA: „Za grzechy".

FILHARMONJA: „Kochany łobuz" Anny Ondrą.

FORUM: „W cieniu gilotyny" i „Wacuś".

FLORIDA: „Nie miała baba kłopotu" i „Król dżungli".

HOLLYWOOD: „Księżniczka Czardaszka".

HOLLYWOOD
Pocz. w dni pow. 6, 8, 10
„ „ niedz. i święta 4, 6, 8, 10
Marta Eggerth
w filmie
Księżniczka Czardasza

HELJOS: „Sztandar wolności".

ITALIA: „Mazur" z Polą Negri.

KOMETA: „Koenigsmark" i rewja.

Kino-Teatr KOMETA
ul. Chłodna 49, tel. 6.48-51.
„KOENIGSMARK"
Arcydzieło treści, gry i reżyserji w-g głośnego utworu Piotra Benoit.
Reżyserja: Maurice Tourneur.
Rekordowa obsada: Elissa Landi John Lodge na czele licznego zespołu znakomitych artystów ekranu.
REWJA

LOS: „Światło w ciemności".

MASKA: „Indyjscy piechurzy" i „Nowi ludzie".

MAJESTTIC: „Roberta".

MIEJSKI: „Za chwilę szczęścia".

KINO MIEJSKIE
Początek seansów godz. 6 — 8 — 10
IRENA DUNNE
ROBERT TAYLOR
ZA CHWILĘ SZCZĘŚCIA
Dozwolony od lat 12
Ceny miejsc: od 60 gr. do 90 gr.
Ulgowe 50 gr.

MEWA: „Dziś wieczór u mnie" i „Kobiety pod kontrolą".

METRO: „Sequoia" i rewja.

MUCHA: „Poszukiwaczki złota" i „Miłość Fräulein Doctor".

MINERWA: „Nocny express" i „Pionierzy Texasu".

NOWA TOMBOLA: „Julika" i „Vanessa".

OKO PRASKIE: „Osaczona" i „Noc na Transatlantyku".

PAN: „Adieu".

PAN Początek o godz. 4. W niedz. i święta 12.
MONUMENTALNY EPOS FILMOWY
GENERAŁ SUTTER
W rol. gł. EDWARD ARNOLD I BINNIE BARNES

PETIT TRIANON: „Kapryśna Marjetta" i „Marja Baszkirew".

POPULARNY: „Ostanie dni Pompei" i rewja.

PROMIEŃ: „Ostatnia serenada".

PRAGA: „Kochaj tylko mnie" i rewja.

RAJ: „Zagłada".

RIALTO: „W cieniu samotnej sosny".

RIVIERA: „Urojony świat" i film sowiecki".

RENA: „10 z Pawiaka".

ROXY: „Zapomniany człowiek" i „Na wagarach".

SFINKS: „Melodja wielkiego miasta" i rewja.

STYLOWY: „Załoga".

SOKÓŁ: „Zew krwi" i „Król złota".

TON: „Dawid Copperfield".

UCIECHA: „Czu Czin Czau".

UNJA: „Kochaj tylko mnie".

KINO VARIÉTÉ Ordynacka 1 (Gmach Cyrku)
Dziś 4, 6, 8, 10
„SZANGHAJ"
Wielki dramat egzotyczny z Charles Boyer i Loretta Joung
NA SCENIE
WIELKA REWJA
z St. Wolińskim na czele
na 1-szy seans dla młodzieży dozwol. | Ceny od 54 gr.

VARIETE (Cyrk): „Szanghaj" i występy artystów.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.
Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.